REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 3000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 12.000 –
Konto P. K. O. Warszawa 149.636.

ROK III. KRAKÓW, DNIA 13 KWIETNIA 1923 ROKU. NR. 9.



Stanisław Cikowski (Crac.), najlepszy środkowy pomocnik Polski, odznaczył się szczególnie na tournée Cracovii po Danji i Szwecji. Fot. Garzyński.

Pierwszy Polski Kongres Sportowy w Warszawie.

W dniach 7 i 8 bm. odbył się w Warszawie w gmachu Szkoły Podchorążych powyższy Kongres przy licznym udziale delegatów, reprezentantów prasy, związków i tow. sport. i gimn., miast, władz, gmin, szkół etc. Kongres otworzył prezes ZPPS. i wiceburmistrz Warszawy p. Śliwiński, proponując na przewodniczącego wicemarszałka Sejmu p. Osieckiego. Do prezydjum weszli pp. Radwan (Kalisz), prof. Piasecki (Poznań), p. Wacek (Lwów), Orzelski (Kraków), sekr. p mjr. Szkolnikowski i red. Horoszkiewicz. Po przyjęciu porządku dziennego i regulaminu nastąpiły przemówienia powitalne min. Da rowskiego (w zastępstwie prezydenta ministrów), min. ośw. publ. Mikułowskiego-Pomorskiego, p. Adamskiego (min. zdrowia), senatora Balińskiego, burmistrza Warszawy, (Związek miast), prof. Michałowicza (uniwers. warszaw. i wydz. lek.), prof. Piaseckiego (uniw. pozn.), dra Trzcińskiego (Warsz. Tow. Lek. i Stow. lek. pol.), prof. Kwiatkowskiego (Tow. Naucz. Szk. Śred. i Wyż.), dra Górskiego (Tow. Hyg.) pny Gebethner (Tow. ogrod. i miner.), p. Francikowskiego (harcerstwo), prof. Jaroszyńskiego (państw. inst. pedag.) i td. Po wyznaczeniu przewodniczących komisji przystąpiono do wygłoszenia na plenum referatów, a mian. 1) o społecznem zadaniu sportu — pułk. Osmólski, 2) o państwowej i społecznej opiece nad sportem — prof. dr. Piasecki, 3) o budowie boisk sportowych — inż. dr. Czesław Kłoś. Po sprawozdaniach komisji uchwalono bez żadnej dyskusji nad referatami i przedłożonymi wnioskami poniżej wymienione wnioski poszczególnych komisji z niezwykłą jednomyślnością. Szczegółowe omówienie przebiegu Kongresu, referatów, komisji, sposobu obradowania i przeprowadzenia uchwał i wogóle całej tej szumnej, a niestety nieproduktywnej i charakterystycznej imprezy, oraz wystawy sportowej — w następnym numerze.

Komisja postulatowa.

Polski Kongres Sportowy uważa za podstawowe warunki rozwoju sportu wypełnienie następujących postulatów:

1). Odłączenie ustawodawcze kwestji wychowania fizycznego od sprawy o przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej. Wniesienie w jaknajkrótszym czasie do Sejmu ogólnego projektu ustawy o wychowaniu fizycznem, opierając się na podobnych projektach w innych państwach.

2). Uzupełnienie Rady Wychowania Fizycznego większą liczbą reprezentantów naczelnych władz sportowych z głosem stanowczym w kwestjach spornych.

3). Organizację specjalnego Wydziału dla spraw sportu przy jednym z Ministerstw, określenie ustawodawcze jego zakresu działania, wyposażenie go w środki finansowe i określenie ustroju i zakresu działania jego ciał doradczych, przy udziale delegatów instytucji sportowych.

4). Udzielenie zniżek kolejowych dla uczestników zawodów sportowych i wycieczek turystycznych, jakoteż delegatów zjazdów sportowych organizacyjnych, oraz dla transportu koniecznego inwentarza sportowego.

5). Ujednostajnienie gminnych opłat od widowisk sportowych, oraz obracanie dochodu z tego źródła na cele wychowania fizycznego i sportu.

6). Popieranie rozwoju przemysłu sportowego; oraz ulgi cłowe dla przedmiotów sportowych, sprowadzanych niezbędnie z zagranicy.

7). Ustawodawcze unormowanie budowy boisk i urządzeń sportowych wedle gęstości zaludnienia danej miejscowości i pomocy finansowej państwa i samorządu w ich budowie w formie pożyczek długoterminowych.

8). Wybudowanie przynajmniej po jednym w Polsce wzorowem reprezentacyjnem urządzeniu dla każdego działu sportu (stadjon reprezentacyjny, pływalnia letnia i zimowa, hala gimnastyczna, tor wioślarski, sala szermiercza i t. d).

9). Ustanowienie państwowych nagród honorowych wędrownych dla zawodów o mistrzostwo państwowe w każdej dziedzinie sportu.

10). Propaganda sportu wśród robotników i młodzieży wiejskiej i pomoc dla ich organizacji sportowych

11). Zaopiekowanie się budzącym się ruchem sportowym wśród kobiet i pomoc w jego organizacji.

12) Pomoc polskich placówek dyplomatycznych zagranicą w nawiązaniu kontaktu z instytucjami sportowemi innych państw, oraz zainteresowanie się ich ruchem sportowym w Polsce i ekspedycjami naszemi na zawody międzynarodowe.

13). Zainteresowanie się prasy ruchem sportowym i uświadamianie społeczeństwa o jego znaczeniu.

14). Wydatne powiększenie budżetu na cele sportowe w Polsce, a mianowicie budowę stadjonu reprezentacyjnego i innych urządzeń, sprowadzanie instruktorów, oraz urządzanie kursów instruktorskich, wydawanie podręczników i regulaminów, szkolenie i wyposażenie nauczycieli gimnastyki i sportu, administrację naczelnych władz sportowych, umożliwienie godnej reprezentacji Polski na zawodach międzynarodowych, zwłaszcza na Igrzyskach Olimpijskich.

15). Udzielanie pożyczek długoterminowych przez P. K. K. P.. klubom i towarzystwom sportowym na budowę urządzeń sportowych.

16). Pozwolenie na urządzenie loterji sportowej na cele ekspedycji olimpijskiej.

17). Przy rozdziale subwencji państwowych, oraz udzielaniu pożyczek na cele sportu, winny władze państwowe zasięgnąć opinji Związku Polskich Zw. Sport.

18) Urządzanie z okazji wystaw, targów i zjazdów międzynarodowych, w centrach przemysłowych, handlowych i miejscowościach klimatycznych, igrzysk sportowych, podobnie, jak to ma miejsce zagranicą.

19). Wpływanie na młodzież, zrzeszoną w związkach sportowych, aby hołdowała zasadom abstynencji od napojów alkoholowych, a w szczególności unikanie łączenia z uroczystościami sportowemi bankietów, na których nadużywa się napojów alkoholowych.

20). Kongres wita z uznaniem zorganizowanie międzyklubowej komisji senatorów i posłów sejmowych dla popierania rozwoju sportu w Polsce i wyraża nadzieję, że dzięki poparciu członków tej komisji rychło zostaną załatwione sprawy ustawodawcze i administracyjne, niezbędne dla organizacji i rozwoju życia sportowego.

21). Wykonanie uchwał Pierwszego Polskiego Kongresu Sportowego poleca się Zarządowi Związku Polskich Związków Sportowych.

Komisja propagandy.

1) Kongres uważa za pożądane, aby pisma sportowe, oraz dzienniki, prowadzące stale dział sportowy, w celu podniesienia poziomu wiadomości i zakresu teorji wychowania fizycznego, a w szczególności sportu, poświęcały więcej uwagi artykułom z dziedziny techniki sportu i wychowania fizycznego.

2). ZPZS zainicjuje utworzenie Związku prasy sportowej, któryby w pierwszym rzędzie zatroszczył się

o wyższy poziom wiadomości fachowej swych członków.

3). ZPZS. zwróci się do władz rządowych z prośbą o zorganizowanie biura informacyjnego, któreby zbierało materjały i wiadomości, tyczące się spraw rozwoju wychowania fizycznego i sportu zagranicą, do użytku polskiej prasy sportowej. Wiadomości te dotyczyłyby statystyki urzędowej o rozwoju sportu, sposobów udzielania pomocy inicjatywie prywatnej przez instytucje państwowe, lub społeczne na polu wychowania fizycznego i sportu, oraz ustawodawstwa.

4). ZPZS. zwróci się do Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) o informowanie zagranicy o naszych wynikach sportowych itp. na zasadzie wzajemności.

5). Kongres zwraca się do ZPZS., aby w łączności, a równolegle z akcją, będącą w toku o pomoc rządu dla prasy codziennej politycznej, wszczął ze Związkiem Dziennikarzy akcję na rzecz prasy i wydawnictw sportowych.

6) ZPZS. wdroży akcję o wydanie regulaminów i podręczników sportowych.

7). Również utworzenie bibljografji, encyklopedji i słownictwa sportowego.

8). Wydanie dziejów sportu w Polsce.

9). W związku z uchwalonymi wyżej wnioskami utworzy ZPZS. w swojem łonie referat prasowy, lub organizację mu odpowiednią, któryby prowadził wraz z prasą propagandę sportu.

Komisja sportu w szkole.

1). Kongres uważa, że wychowanie fizyczne w szkole powinno być postawione na należytym poziomie przez jaknajszersze uwzględnienie gimnastyki metodycznej, gier i zabaw ruchowych, oraz sportów indywidualnie stosowanych. Należy wprowadzić do świadectw maturalnych ocenę ze sprawności fizycznej.

2). Kongres uważa za konieczne zakładanie jaknajliczniejszych boisk i terenów sportowych dla młodzieży szkolnej, oraz zaleca instytucjom i stowarzyszeniom sportowym umożliwienie młodzieży szkolnej korzystania z placów i boisk.

3). Uważa stały kontakt władz szkolnych z naczelnemi organizacjami sportowemi za konieczny.

4). Przesadne uprawianie pewnej gałęzi sportu przez młodzież z pominięciem innych sportów, gimnastyki, oraz gier ruchowych, należy uważać za objaw niepożądany.

5). Nauka pływania winna być uznaną za obowiązkową dla młodzieży szkolnej. Reformę tę należy zacząć od seminarjów nauczycielkich. Kongres uważa za niezbędne tworzenie pływalni i przystani wioślarskich przy szkołach średnich, seminarjach, oraz szkołach akademickich.

6). Seminarja nauczycielskie oraz instytuty pedagogiczne powinny propagować jaknajszerzej wychowanie fizyczne przez należyte uwzględnienie tego przedmiotu w swych programach.

7). Ze względu na konieczność szerszego zainteresowania wychowaniem fizycznem i kulturą cielesną młodzieży akademickiej, powinny być utworzone przy wszystkich uniwersytetach polskich katedry wychowania fizycznego.

8). Kształcenie wychowawców fizycznych dla szkół, armji i stowarzyszeń powinno być postawione na najwyższym poziomie przez tworzenie studjów wychowania fizycznego przy uniwersytetach i instytutach pedagogicznych.

Komisja sportu w wojsku.

1). Kongres stwierdza, że sport w wojsku posiadać winien odrębną organizację, wypływającą ze specjalnych warunków, życia i potrzeb wojskowych.

2). Kongres stoi na stanowisku najściślejszej współpracy wojska z organizacjami sportowemi cywilnemi w dziedzinie wychowania fizycznego narodu drogą urządzania wspólnych zawodów o charakterze towarzyskim.

3). Kongres uważa za wskazane wzmożenie działalności w kierunku zakładania wojskowych klubów sportowych, któreby oprócz kierunku ogólno - sportowego uwzględniały gałęzie sportu, niezbędne dla celów wyszkolenia wojskowego. Kongres stwierdza, że istnienie tych klubów, tworzących łącznik między związkami cywilnymi, a władzami wojskowemi, wpływa na zgodną ich współpracę i przyczynia się do zbliżenia wojska ze społeczeństwem.

4). Kongres konstatuje, że wojsko przez intenzywne uprawianie sportu, niesienie pomocy cywilnym klubom sportowym i pracę nad przysposobieniem rezerw, przyczynia się do podniesienia tężyzny narodu i pragnie, aby te dążenia były przez odnośne władze centralne poparte przez udzielenie pomocy materjalnej.

Szermierka.

Zawody o mistrzostwo armji. Udział polskich szermierzy w paryskiej Olimpjadzie.

Dzięki wybitnym staraniom tut. D. O. K. odbyły się w dniach 17 i 18 ub. mies. pierwsze w Polsce zawody szermiercze o mistrzostwo armji. Wyniki tych nader udatnych zawodów były już ogłoszone w przedostatnim nrze „Tygodnika Sportowego", nie będę ich przeto powtarzał. Nasuwa się tu jednak kilka uwag i spostrzeżeń, które zainteresują napewno każdego sportsmena, przyczyniając się poniekąd do pogłębienia zasadniczych pojęć o właściwym charakterze zawodów szermierczych, pojęć tak często niestety spaczonych przez zagorzałych zwolenników szermierki popisowej (Schaufechten).

Jest interesującem, że do walki o mistrzostwo stanęło wielu szermierzy starszych i doświadczonych, obok współzawodników zupełnie młodych i świeżo wyszkolonych. Pierwsi, a zwłaszcza niektórzy z nich, pokazali nam wprawdzie nienaganną formę i znaczną rutynę, drudzy jednak górowali nad nimi znajomością nowszych sposobów walki w „poul" i lepszem przygotowaniem do zawodów. Ci ostatni, w szczególności zaś kpt. Segda i ppor. Zabielski, jako zdobywcy mistrzostw we wszystkich trzech rodzajach broni (obaj członkowie krak. S. S. A. Z. S.), to szermierze wyrośli ze środowiska krakowsk. szermierki. A środowisko to wydało już, jak wiadomo, najdzielniejszych polskich szermierzy, stwarzając niebyle jaką tradycję sportową. Nietylko bowiem umiejętna i wytrwała praca mistrza takiej miary, jak E. Linnemann, lecz także kultywowanie przez starszych członków S. S. A. Z. S. specjalnego systemu walki w „poul", zadecydowało o drugiem w ciągu niespełna roku zwycięstwie Krakowa.

System ów, nabyty przezemnie na zawodach zagranicznych od Włochów i Węgrów, udało mi się w ciągu kilku ostatnich lat ulepszyć i wypróbować. Wzbogacony nowemi doświadczeniami zapewnia on szermierzowi, umiejącemu go inteligentnie użyć i zastosować, znaczną przewagę nad starszym nawet i bardziej rutynowanym przeciwnikiem. Kto obserwował na ostatnich zawodach walkę ppor. Zabielskiego z tak groźnym przeciwnikiem, jakim był bezsprzecznie podof. marynarki, Przewłocki (dawny frekwentant kursów szerm. w W. Neustadt), mógł się o tem dosadnie przekonać. Nawet błyskawiczne parady

i riposty tego znakomitego „parera“ nie pomogły wobec spokojnie wyszukiwanego „tempa“ i wyciągniętej klingi jego przeciwnika.

Zarzuty niektórych uczestników zawodów, którzy oburzali się na rzekomą brutalność krakowsk. szermierzy, miały swe źródło w bezwzględnem wykorzystywaniu przez tych ostatnich słabszych stron stojącego oko w oko przeciwnika, co raczej nazwałbym zaletą, aniżeli wadą, przed zbyt silnemi zaś uderzeniami w „poul“ powinno szermierza chronić odpowiednie ubranie turniejowe. Co w takim razie powiedzieliby nasi zamiejscowi szermierze o naprawdę bezwzględnym i niejednokrotnie wprost z brutalnością graniczącym sposobie walki niektórych najlepszych „poulerów“ zagranicznych? Już to przyznać trzeba, że szermierze austrjaccy odznaczali się zawsze poprawnością i nader eleganckim stylem i sposobem walki, co jednak wobec wyszkolonych specjalnie w „poul“ Węgrów i Włochów, nie liczących się z żadnymi względami, ani na formę, ani na poprawność i styl, dawało tym ostatnim nad pierwszymi stanowczą, zwłaszcza w walce na szable, wyższość i przewagę sportową.

„Chwytanie tempa“, czyli wybór odpowiedniego momentu do ataku, staje się tutaj głównym elementem walki, robiącej wskutek tego potężne wrażenie na widzach, odczuwających instynktownie olbrzymi wysiłek sportowy potykających się szermierzy.

Jeśli tedy młoda nasza szerm. ma stanąć w szrankach olimpijskich w Paryżu, musi rozporządzać podobnymi środkami nowoczesnej walki, jakimi rozporządza szermierka zagraniczna. W tym celu należałoby stworzyć w Krakowie miejsce wyszkolenia dla szermierzy, mających wejść w skład drużyny reprezentacyjnej i dołożyć wszelkich starań, aby przygotowanie naszych reprezentantów, tak pod względem poprawności i techniki, jak i umiejętności, w zastosowaniu nowoczesnego sposobu walki, było bez zarzutu.

Wracając do samych zawodów podkreślić muszę nader taktowne i rycerskie zachowanie się chor. rezerw. Womaczki, który przy rozgrywkach w „poul“ na szable dał dowód swej niepospolitej kultury sportowej, tym zaś uczestnikom zawodów, którzy zniechęceni zbyt wielką przewagą naszych „poulerów“, od turnieju odstąpili, zalecam uważne przeczytanie niniejszego artykułu.

Wojskowości, urządzającej zawody, należą się słowa pełnego uznania za jej prawdziwie sportowe i demokratyczne stanowisko wobec uczestników podoficerów, dzięki któremu mogli ci ostatni współzawodniczyć z oficerami w walkach o mistrzostwo naszej armji. Natomiast brak na zawodach o mistrzostwo szermierzy z Wojsk. Szk. Gł. Sport. w Poznaniu, świadczyłby o nikłych rezultatach pracy tej instytucji, która po swem trzechletniem blisko istnieniu powinna była zawody te dostatecznie obesłać.

Konrad Winkler.

Szermierka w Jugosławji. Na ziemiach dzisiejszego Królestwa S. H. S. ruch szermierczy koncentrował się oddawna w Zagrzebiu. Prezesem Klubu Szermierzy tamże był teoretyk szerm. autor dwu książek (o szabli i florecie) prof. Dr. Fr. Bucar. W klubie uczyli fechmistrze włoscy Galante i Martinenglu. Zastój wojenny dziś minął i szermierkę znów organizuje największy klub zagrz. „Herkules“, założony przez dzisiejszego prezesa Dr. Kulcara, Pero Koppa, Milana Mayera i inn. w r. 1921. Klub miał piękne wyniki ciężko-atletyczne w matchach z „Hakoah“ wied. i „Herkulesem“ z Gracu, nad którym odniósł zwycięstwo. Nad tym ostatnim, dzięki por. Herecowi też w szermierce. Najlepszymi klingami w Jugosławji są: mjr. Murković i por. Kerec w Zagrzebiu (szabla i floret) Dr. Farkas i Kaiser (szabla) klub „Maraton“, w Belgradzie major br. Maruranic (szpada) i Janković (szabla). Pozatem istnieją dwie zorganizowane drużyny, ćwiczące floret i szablę. Klub „Herkules“ zorganizował w marcu turniej o mistrzostwo Chorwacji i Jugosławji, zaprosił Polski Związek Szermierczy i Klub Szermierzy we Lwowie na match Polska — Jugosławja w Zagrzebiu, który ma się odbyć w pierwszych dniach czerwca b. r.

Dr. Jerzy Pogonowski.

Przegląd sportowy lokalny.

Ubiegły tydzień, podobnie jak poprzedni, minął pod znakiem gier towarzyskich o zabarwieniu zagraniczno-węgierskiem. Po ostatnim występie Zugloi na boisku Makkabi, gdzie znowu skonstatowaliśmy nieszczęśliwe eksperymentowanie w zestawianiu drużyny tej ostatniej (czy kierownictwo sekcji niedołężne, czy trener wychodzi „z formy“?) przyszła kolej na Vivo, znany już ze swych zwycięstw w Łodzi i Tarnowie. Vivo okazał się naogół drużyną lepszą od Zugloi, lepszą przedewszystkiem pod względem zgrania. Dobrze zbudowani, poruszali się na boisku składnie i szybko, posługując się prawie tak często głowami jak i nogami, co trzeba rozumieć, że nietylko się doskonale orjentowali, ale „główkowali“ wiele i znakomicie. Te walory złożyły się na ich zwycięstwo z Jutrzenką, która choć niewątpliwie od nich gorsza, swą stosunkowo wysoką przegraną zawdzięczać może tylko bramkarzowi, opuszczającemu nieszczęśliwie swój posterunek w momentach najmniej odpowiednich — Z drugiej strony Wisła nie ustępowała gościom w sztuce footballowej, przeciwstawiając im w grze nietylko samą tradycję „ani jednej porażki na własnem boisku“, ale i równoległą systemowi węgierskiemu rutynę i ambicję. Nie jej wina, że w czasie, kiedy wszystko przemawiało za tem, że szala zwycięstwa mogła się była przecież przechylić na jej stronę, uszkodzony Reyman musiał zejść z placu, pozbawiając linję ataku kierowniczego środka. Ale i ci pozostali napastnicy dłużej i dość często naciskali bramkę Vivo, że trzeba przypuścić, iż z Reymanem wyglądałby mecz napewno inaczej. W każdym razie wynik remisowy odpowiadałby lepiej stosunkowi sił. — Bilans z pobytu Vivo w Polsce zamyka się w cyfrach bramek 21 zdobytych na 2 stracone. Czy nam czasem nie powinno być trochę wstyd? — Mecze o mistrzostwo w klasie B przyniosły niespodziewaną przegraną Makkabi z Olszą, a drugi: Jutrzenka contra Podgórze skandal sędziowski, jakiego już dawno nie widzieliśmy.

5/4. Z u g l o i AC — M a k k a b i 4 : 0 (1 : 0). We czwartek na własnem boisku stanęła Makkabi przeciw Zugloi, którzy przyjęli ten mecz w zamiarze powetowania sobie klęski z Jutrzenką. Zamiar się powiódł. (Brak Szneidra na obronie, Benek na lewym łączniku!) z kilkoma rezerwowymi. Toteż grała jednem słowem beznadziejnie, bez planu, głowy i nawet ochoty. Bramki padły: Pierwsza w 7 min. przez l. łącznika Węgrów, 2 ga w 52 m. — sparowaną piłkę kornerową przez Nebenzahla poprawia w siatkę napastnik Zugloi z bliskiej odległości, 3-cia przez rzut karny za foul Holländra, a w chwilę potem 4 ta znowu przez lewego łącznika. Węgrzy grali dużo twardziej i ostrzej, niż z Jutrzenką, choć nielepiej. Od czasu zejścia z boiska uszkodzonych Frischera i Perlmuttera (rozbił sobie nos o twardszą czaszkę jednego z gości), Makkabi gra w 9-tkę, czego jednak Węgrzy nie mogli wyzyskać, grając pod koniec bezładnie i przeważnie solowo. Sędziował nie zawsze szczęśliwie i poważnie (epizod ze Szneidrem) p. Rutkowski.

7/4 Vivo — Jutrzenka 5:1 (1:0). Pod wiatr zaczynają Węgrzy. Gra otwarta i piłka przenosi się szybko od jednej bramki pod drugą, zatrzymując się na licznych autach i kornerach. Obustronne ataki niweczą silne tyły drużyn. Węgrzy naciskają silniej, rezultatem pierwszy goal w 21 min. — centra prawego skrzydła mija podniesione ręce nie w porę wybiegającego Mellera, pr. łącznik bez trudu kopie w pustą bramkę. Dalsza gra przynosi kilka kornerów niewyzyskanych. Stosunek ich 4:3 dla Jutrzenki. — Kierunek wiatru nie zmienia się po przerwie. Goście okazują się znacznie silniejszymi od Krakowian, a sędzia słaby. Kwestja offside'ów ciągle żywotna — spali, czy nie? — sędzia nie pali, grać dalej! Węgierski animusz bierze górę — szybki atak, posunięcie się pod bramkę i Meller wyrzuca piłkę ze siatki w 58 min. Węgrzy zaczynają przygniatać, gospodarze usiłują krótkim passingiem trójki ataku grę zrównoważyć — napróżno. (Grünberg zawsze nie na swojem miejscu). 67 m. daje 3-cią bramkę, dzięki nieporozumieniu Mellera z Klotzem, który robi wrażenie „spuchniętego". Wogóle cała Jutrzenka zaczyna blednąć. Mnożą się rzuty z rogu. Vivo znów atakuje — szybka kombinacja i pr. skrzydłowy potężnym rzutem powiększa serję bramek o jedną. 79 m. Jutrz. zaczyna nerwowo, Węgrzy odbierają piłkę, przenosząc na pole karne, skąd prawy łącznik spokojnie górą między Mellera a poprzeczkę, zdobywa piątego goala Na końcu miła niespodzianka. Wypad Jutrzenki, niezauważony foul pomaga Jutrzence do zdobycia honorowej bramki. Sędzia p. Brand miał ładny sweater czerwony.

Vivo — Wisła 1:0 (0:0). W losowaniu przypadło Wiśle zaczęcie gry i walka nietylko z rutynowanymi gośćmi, ale i z silnie dmącym, zimnym wiatrem. On to był powodem, że Węgrzy w pierwszej połowie mieli przewagę nad Wisłą, która borykając się z wiatrem z trudnością starała się przebijać pod bramkę Vivo, zagroziwszy jej poważnie zaledwie parę razy. To też piłka częściej przebywała na połowie Wisły, jednak bez wyraźniejszego gniecenia tejże. Jedynym skutkiem wzajemnego zmagania się było sześć kornerów, które sprytnie bite (niesione zwodniczo wiatrem) przez l. skrzydłowego Węgrów likwidowali często w groźniejszych sytuacjach pewni siebie Wiśniewski i Kaczor. W drugiej połowie Wisła pracowała wydatniej i Węgrzy byli zmuszeni przyjąć rolę z przed pauzy. W 60 min. Wiśniewski pozwolił sobie skrzywdzić (?) przy wykopie z pod bramki napastliwego napastnika węgierskiego, za co sędzia podyktował rzut karny, jednakże przestrzelony. 65 min. szybka kombinacja Węgrów, podsunięcie się pod bramkę Krakowian, silny a niespodziewany strzał lewego skrzydłowego i Wiśniewski bezradny. 1:0 dla Vivo. Odtąd na boisku zrobiło się gorąco. Wiślacy zdwoili wzgl. przyspieszyli tempo i mimo usunięcia się potłuczonego Reymana atak ich gniótł mocno już zdeprymowanych gości przez dłuższą chwilę. W tym okresie gry miała W. wszelkie dane do wyrównania, zabrakło jej jedynie czasu. Zwycięstwo Węgrów zatrzymał końcowym gwizdkiem p. Rosenfeld z Bielska, baczny i surowy.

9. IV. Sparta — Wawel 1:1 (0:0). Wawel bez Seichtera I. Wynik w zupełności niezasłużony. Sparta taktycznie i technicznie lepsza, ma przez większy czas zawodów przewagę nad Wawelem, który dopiero po uzyskaniu przez Spartę goala, zaczyna grać planowo. Pierwsza połowa gry przechodzi bez rezultatu. Sparta ma więcej z gry. Po przerwie uzyskuje Sparta w 4 min. bramkę przy rzucie z rogu, dzięki wydatnej pomocy obrońcy Wawelu. Sparta dalej atakuje i w 9 min. uzyskuje prawoskrzydłowy zupełnie prawidłowego goala, który z niewiadomej przyczyny nie został przez sędziego uznanym. Wawel zaczyna atakować ostrzej. Mądry, bramkarz Sparty, broni brawurowo, ale nie może uchronić goala, uzyskanego w 33 min. Wybijał się Czulak w ataku Sparty. Różnica dwóch do trzech goali na korzyść Sparty odpowiadałaby stosunkowi sił. Sędziował p. Konkiewicz.

Jutrzenka II. — Hakoah 1:0. (0:0). Sędzia p. Sternberg.

Wisła II. — Orkan 3:0 (0:0). Sędzia p. Rząsa.

Dalszy ciąg turnieju urządzonego przez ŻKS Makkabi. 5. IV. Makkabi III. — Hakoah 2:0 (1:0). Sędzia p. Danz. 7. IV. Amatorzy—Adria 3:0 (1:0) Sędzia p. Auerbach. Makkabi II. — Kadimah 8:0. Sędzia p. Majcher.

Mistrzostwa klasy B.

Olsza—Makkabi 2:1 (1:1). Makkabi z miejsca bierze ostre tempo, niebezpiecznie zagrażając bramce czerwonych. Dobry bramkarz z poświęceniem broni niechybne prawie strzały. 15 min. daje Mak. pierwszego goala — z centry bije Heim pewną bramkę z bliskiej odległości. Olsza odbiera chwilowo inicjatywę, naciera skrzydłami, groźne niebezpieczeństwo dla Mak. i w 34 min. wyrównuje przez śr. pomocnika. — Mak. z wiatrem obiecuje wsypać poważną ilość goali ambitnej Olszy. Jej atak pracuje wytrwale. Benek, tymrazem prawoskrzydłowy daje liczne sposobności łącznikom do „owocnych" strzałów. Perlmutter wykazuje miękkość w grze — brak startu i złe ustawianie się. Mimo to piłka przeważnie na polu Olszy. Jeden z rzadkich jej wypadów kończy się przecież bramką, ładnie strzeloną przez l. łącznika, przyczem Holländer nie był bez winy — całą grą przywiązany do partnera Szneidra, jakgdyby mu nie ufał. Olsza teraz zwija skrzydła, w ataku pozostaje jeden „na wabika", reszta jak jeden mąż w obronie. Na nic nie przydało się przegrupowanie Mak., wszystko kończyło się na zwartym murze Olszan. Zawody nosiły wybitne piętno walki o punkty. Zamurowanie bramki zadecydowało o zwycięstwie Olszy, ale zepsuło też dobrą opinję drużyny, której kapitan winien baczyć więcej na jakość gry, niż na wygraną. Sędzia p. Brand, podobnie jak na meczu Vivo — Jutrzenka, zdecydowany przeciwnik fouli (nawet takich, których nie było) niezdecydowany natomiast w sytuacjach spalonych. Te ostatnie konstatował najczęściej błędnie, może dlatego, że krótkowidz.

Cracovia II. - AZS 5:2 (2:1). Sędzia p. Wittmann.

Sparta — Korona 2:1 (1:1). Sędzia p. Brandsdorfer.

Podgórze — Jutrzenka II. 3:2 (2:0). Podg. zaraz z początku zaznacza swoją przewagę i utrzymuje się przy niej przez całą grę. Pole karne Jutrz. staje się stałym terenem operacji ataku Podg. W 10 min. udaje się Mitusińskiemu prześlizgnąć przez zwartą i liczną obronę i wsunąć piłkę lekko do siatki. Częste kornery nie wyzyskane. Jutrz. atakuje rzadko, załamując się na obronie (Głownia doskonały). Niebezpiecznym przeciwnikiem Podg. okazał się sędzia p. Neiger. W Podg. najlepszy Głownia, któremu nie można wziąć za złe, że ordynarnie utrącony „zeszedł" zniesiony na rękach z boiska, pozostawiając na placu tylko 8 miu Podgórzan. Za piękną grę należy się mu stanowczo pochwała. Jutrzenka jako całość nie może się równać z Podgórzem, jedynie prawy obrońca i lewy skrzydłowy dobrzy. — Wrażenie ogólne z meczu (naturalnie „mistrzowskiego") b przykre. Podg. nie powinno przejść nad nim do porządku dziennego. Stanowczy, a słuszny protest byłby zupełnie na miejscu.

Bojkot sportowy Czechów.

I otóż stoimy wobec faktu dokonanego. Zarząd Związku Związków, nasza najwyższa magistratura sportowa, uchwalił sportowy bojkot Czechosłowacji na całej linji. Innemi słowy — instytucja, której wszystkie sportowe związki państwowe powierzyły obronę swych interesów, która więc przedewszystkiem winna swą działalnością ułatwić rozwój sportu w Polsce, odważyła się, jeśli się wyrażę powściągliwie, na zbyt pochopne załatwienie sprawy, której, śmiem sądzić, nie poznała gruntownie. Bo nie inaczej jak pochopnem załatwieniem sprawy trzeba nazwać przesądzenie jej, bez zarządzenia referendum u państwowych związków, które w załatwieniu sprawy są bezpośrednio zainteresowane. A że Zarząd Z. Z. nie poznał sprawy gruntownie, można przynajmniej mniemać z faktu, że wniosek w poruszonej materji, jako nagły, nie był postawiony na porządku dziennym.

Jest to zbyt ważną kwestją, ażeby można było pominąć ją milczeniem i przejść nad nią do porządku dziennego, nie rozważywszy wpierw wszelkich pro i contra. Byłoby więc bardzo pożądanem wypowiedzienie się w tej sprawie tych, którzy mają coś o niej powiedzieć.

Aczkolwiek nie jestem dygnitarzem sportowym i nie szafuję szumnymi tytułami, tem niemniej ośmielam się zabrać głos w tej sprawie, jako jeden z wielu czynnych sportowców, nieobojętnych na dobro sportu polskiego.

Uchwała Zarządu Z. Z. została sprowokowaną zachowaniem się rządu czeskiego w sprawie Jaworzyny Spiskiej. Takie postawienie kwestji jest nierealnem i nazywa się polityką serca, czyli sentymentu. Bo wszak wątpię, ażeby ten głos Zw. Zw. doszedł do kompetentnych władz czeskich, a jeśli dotarł, to czy wpłynie na pomyślniejsze załatwienie dla nas sprawy Jaworzyny. Należałoby raczej do tej rzeczy się nie brać, nie wprowadzać do sportu polityki (bo i w tej postaci uchwała Zarządu jest polityką). Tymczasem uchwała ta klubów czeskich nie ustraszy (wolą pesety hiszpańskie, floreny itp. aniżeli nasze marki), a przynosi naszemu sportowi kolosalne szkody.

Znajdujemy się w takich warunkach, że przedsmak tego bojkotu już mieliśmy. Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem, obsadzone licznie w przeszłym roku przez Czechów zawodnikami tej miary co Koldowsky, w tym roku bodajże nie zasłużyły na to miano. Kilku Węgrów przeciętnej klasy nie uprawnia jeszcze do tak szumnej nazwy i nie może nam dać tych pozytywnych korzyści, jakich winniśmy się spodziewać po prawdziwych zawodach międzynarodowych. Jest to, powtarzam, zaledwie przedsmak tego, co uchwała Z. Z. gotowa jest nam przynieść. Czekają nas w Warszawie igrzyska słowiańskie, które nie wiem czy warto będzie doprowadzić do skutku tylko dla Jugosławji. Ale najbardziej we znaki da się ta uchwała polskiej piłce nożnej. Prawda, że z Węgrami jesteśmy w dobrych stosunkach i będziemy mieli możność oglądania gry ich drużyn footballowych. Nie zaprzeczę, że po wielu niedomaganiach wreszcie stosunki z Wiedniem weszły na dobrą drogę i zespoły austrjackie będą raczyły nas odwiedzać, ale mimo to wszystko będzie to dla nas niewystarczającem. Powinniśmy bowiem zrozumieć, że posiadamy obecnie w kraju przeszło dziesięć zespołów piłkarskich, które nietylko mogą mierzyć się z zagranicą, lecz są do tego zobowiązane moralnie przez stanowisko, jakie zajmują w naszym sporcie. A gdzież więcej niż drugie tyle drużyn, dla których zawody z zagranicą są ze wszech miar pożądane i o które te drużyny będą czyniły starania. Jeśli więc zamierzamy na serjo wziąć się do pracy i zaspokoić nieodzowne potrzeby naszych przodujących klubów, to musimy stwierdzić, że przy obecnym stanie rzeczy będziemy mieli zaporę niebyle jaką.

Pozwolę sobie dla dokładniejszego obrazu przytoczyć kilka cyfr, które same za się najlepiej trafią do przekonania tych, którzy chcą się łudzić, że „tak źle jeszcze nie jest". — Oto co mówią cyfry: Nasza piłka nożna zetknęła się w 1922 r. w 111 spotkaniach z 31 drużynami obcemi. Z tych było 16 drużyn czeskich, 5 węgierskich, 3 z Wiednia i wreszcie 3 gdańskie i po jednej z Bytomia i Łotwy.

Zdaje się więc być jasnem, że Czechosłowacja jest dla nas krajem pod względem sportowym nie do pogardzenia. Bo nie wyobrażam sobie, ażeby Węgrzy czy Austrjacy, którzy bądźcobądź mają o wiele mniej drużyn, niż Czesi, zechceli skierować swoją ekspanzję do nas w tym stopniu, by zaspokoić nasze zapotrzebowanie sportowe, które w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie wzrosło. Czesi są nam więc potrzebni z powodu swej ilości i systemu gry, który wraz z innymi systemami pozwoli na stworzenie własnego. A wszak nie można ślepo wierzyć, aby kilka zespołów z Niemiec zdołało wypełnić lukę, wytworzoną przez abstynencję Czechów. Nie neguję bynajmniej temi słowy słuszności nawiązywania stosunków z Niemcami, konstatuję atoli, że znajdują się one zaledwie w stadjum początkowem i nie zdołamy tego przeciwstawić Czechom, z którymi nasze stosunki są najbardziej rozgałęzione.

A zresztą trudno wogóle zrozumieć bojkot, na którym ucierpi nie strona przeciwna, lecz strona, która bojkot proklamuje. Mógłbym zrozumieć bojkot jeszcze wtedy (gdybym wogóle był zwolennikiem metody postępowania, opartej na bojkotach), gdyby nasz football stał na takiej wyżynie, czyto ilościowo, czy też jakościowo, że bojkot strona przeciwna mogłaby odczuć jako klęskę dla siebie. Tymczasem Czesi ucierpią tylko tyle, że będą mieli kilka terminów wolnych, które Polska zakontraktowała, a my miast uczyć się i poznawać graczy przed Olimpjadą w Paryżu, będziemy mieli bojkot.

Nikt nie posądzi mnie więc o czechofilstwo, gdy powiem, że staje się aktualną rewizja uchwały Zarządu Z. Z. — P. Strzelecki, jako delegat P. Z. P. N., związku najbardziej zainteresowanego w tej sprawie, nie powinien zwlekać i już na najbliższem posiedzeniu kwestję tę poruszyć, domagając się zmiany dla dobra sportu polskiego. A sądzimy, że Zarząd Z. Z. nie okaże się nieugiętym i po dokładnem zbadaniu rzeczy swą decyzję zmieni. Będzie to jedyne racjonalne wyjście z tego kłopotliwego położenia.

Rob. Vul.

Z tournée Cracovii po Danji i Szwecji.

4. IV. Hölsingborgs Idrottsforening — Cracovia 4:1 (1:0). Crac. bez Kałuży. Atak: Szperling, Ciszewski, Chruściński, Reyman, Zimowski. Bramkę strzelił Sperling. Sędzia skrócił mecz o 10 min. z powodu ciemności. (Nasza mylna notatka w poprzednim num. spowodowana była niejasnemi depeszami i telefonami, które nietylko nas w błąd wprowadziły).

6. IV. Malmö Fotbollforening — Cracovia 2:1 (0:1). Silny, zimny wicher. Bramkę strzelił Chruściński. MFF. zdobył bramki w ostatnich 10 min.

8 IV. Cracovia — Reprezentacja Helsingborgu 2:0 (0:0). Team składał się z 8 graczy Kamraterny i 3 graczy Göta. Goale zdobyli Reyman i Kałuża.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Z minionego tygodnia mamy do zanotowania wiele ciekawych spraw jak: rozgrywki kl. A, „Bieg Kurjera Polskiego“, Wystawa Sportowa, oraz Kongres.

Z zawodów towarzyskich w piłce nożnej w dniu 5 bm. Orkan (kl. B) rozegrał ciekawy mecz z „pierwszoklasowym“ A. Z. S. na boisku Legji. Tym razem zwyciężyli Akademicy 3:1 (0:1), chociaż Orkan do przerwy miał pewną przewagę. Sędziował p. Jaczynowski.

Oddawna oczekiwany mecz Polonia — Warszawianka nie przyniósł licznie zgromadzonej publiczności tego, czego oczekiwała, tj. pięknej gry. Stało się to jedynie z powodu nieszczęśliwej aury (wiatr i śnieg). Wynik spotkania, podobnie jak i ostatnio w jesieni 1922 (0:0), remisowy 1:1 (1:1). Już z samego początku znać było pewne zdenerwowanie u graczy, jak zwykle w decydujących meczach o mistrzostwo. Tempo ostre, ale równej gry niema. Wiatr dmie w stronę bramki Warsz, jednak ta ostatnia utrzymuje do przerwy grę otwartą, atakując często. Chwilami Polonia przeważa. Po kilkunastu minutach gry strzela Luxenburg II. („Jasik“) bramkę dla Warsz. z przeboju. Janek Loth mógł piłkę schwytać, chociaż strzał był mierzony w róg. Gra staje się jeszcze bardziej otwartą. Polonia atakuje zaciekle. System offside'owy obrońców Warsz. (Loth III.) wyjaśnia wiele momentów. Wreszcie zamieszanie pod bramką Warsz., spowodowane odbiciem piłki ręką przez Domańskiego, Grabowski strzela zbliska, Domański rzuca się, leżącego na ziemi bramkarza kopie Grabowski w głowę. Domański traci przytomność, piłka wymyka mu się z rąk, Riedl pakuje ją w siatkę. Bramka nie powinna być uznaną, ponieważ przedtem był foul (kopnięcie bramkarza, leżącego na ziemi, w głowę). Gracze Warsz. zdeprymowani wypadkiem, grają chaotycznie. Szenajch staje do bramki Po kilku minutach wraca Domański, jeszcze kilka minut gry i pauza. — Po przerwie Warsz. gra z wiatrem, toteż ma przez cały czas przewagę. Po kilku chwilach zaczyna padać śnieg z gradem. Gra chwilami przestaje być grą. Kilka niebezpiecznych sytuacji po obu stronach ratują bramkarze. Obrony tak Polonii jak i Warsz. grają bardzo dobrze i trzymają przeciwne ataki w szachu. Oba ataki zaś bardzo słabe i niedysponowane. Przez kilka minut „dusi“ Polonia. W 30 min. groźna sytuacja pod bramką Polonii. Jung podaje Gachetowi, ten podciąga środkiem naprzód, Janek wybiega, Gachet strzela i pudłuje z najbliższej odległości. Znów ataki Warsz., jednak oba skrzydła Jung i Luxenburg II. ciągle offside. Na kilka minut przed końcem Mück, kopnięty w kostkę, schodzi z boiska. Stosunek kornerów 7:3, wykazujący dobitnie przewagę Warsz. — W obu drużynach wyróżniły się przedewszystkiem obrony. Pomoce średnie. Napad Warsz. kompletnie słaby, miał zły dzień. W Polonii jedynie lewa strona mogła zadowolnić. Sędzia p. Grabowski Jerzy do przerwy dobry, po przerwie słaby. Wydawało się, jakby inny człowiek sędziował. Przepuścił 4 karne na polu Polonii i jeden na polu Warsz. W pierwszej połowie p. Grabowski znakomicie wyłapywał pozycje spalone. Bramka dla Polonii nie powinna była być zaliczoną z powodu foulu.

Drugi mecz kl. A Legja — A. Z. S. nie był ciekawym. Znów wiatr przeszkadza racjonalnej grze. AZS. gra w dziewiątkę, co przedewszystkiem uważać należy za lekceważenie Związku. Jest to wstydem nie wystawić kompletnej drużyny. Wynik 4:1 (2:0) dla Legji mógłby być większym, gdyby nie bezplanowa gra napadu zwycięsców i murowanie bramki przez Akademików. Czech przestrzelił 2 karne. Sędziował p. J. Walczak.

O mistrzostwo klasy B. grała Makkabi — WTC. 1:2 (0:1) na boisku WTC. („Dynasy“). Siły zupełnie równe. Do przerwy przewaga nieznaczna WTC., po przerwie Makkabi. Zwycięską bramkę uzyskuje WTC. z karnego. Sędzia p. Bincer.

Z rozgrywek towarzyskich do zanotowania mamy Ruch — Olimpja 1:1 (1:0), oraz Barkochba — Królewia 4:0 (0:0). Na pierwszym meczu sędziował p. Ordon. Co do drugiego meczu, to miała się odbyć rozgrywka kwalif. o przejście do kl. B, z powodu jednak nieobecności egzaminowanego sędziego rozegrano mecz towarzyski.

Orkan — Warszawski K. S. (WKS) 3:2.

W poniedziałek mieliśmy mistrzostwo rezerw: Polonia II. — Warszawianka II. 4:0 (0:0). Do przerwy przewaga Warsz, napad jej jednak psuje wszelkie sytuacje. Po przerwie Polonia gra z wiatrem i ma zupełną przewagę, uzyskując wreszcie zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Jaczynowski.

Z rozgrywek towarzyskich odbył się b. ładny mecz Legja — WHKS. 2:1 (1:1). Piękna gra Harcerzy. Do przerwy przewaga Legji, po przerwie WHKS. Tempo ostre. Harcerzom należy się pochwała za ich ładną grę. Drużyna zgrana, wybija się pomoc. Sędzia p. Krukowski. Spotkanie Orkan — Legja II. 3:3 (0:2) nieciekawe.

W bieżącym tygodniu nastąpi pewien spokój po senzacjach ubiegłych dwu tygodni (BBSV. — Legja, Törekves — Polonia, Warszawianka — Polonia, Bieg „Kurjera Polskiego, Kongres, Wystawa). Zaciekawienie wzbudza jedynie mecz w niedzielę dn. 15 bm. Polonia — Legja. Sądząc zdaleka, to powinna zwyciężyć Polonia, jednak Legja była i jest zawsze groźnym przeciwnikiem dla Polonii i Warszawianki. W mistrzostwach w r. 1922 wyniki były następujące: Polonia — WKSW. 3:2 i 1:1, Warszawianka — WKSW. 4:4 i 0:1. A przecież teraz Legja ma b. silny skład z graczami b. Korony, Pogoni (Stryj), oraz z Mielechem (repr.) z Cracovii. Jeżeli napad Legji będzie miał dobry dzień, to Legja może zwyciężyć. Polonia jednak, jako bardziej rutynowana i technicznie zgrana, ma więcej szans. Wynik remisowy nie wykluczony. Spotkanie sobotnie (14 bm.) AZS. — Warszawianka przyniesie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, klęskę Akademików. — Co do kl. B, to Królewia gra z Barkochbą o przejście do kl. B. (dn. 15 bm.). Z rozgrywek kl. B odbędą się w dniu 15 bm.: WHKS.-WTC., oraz Makkabi — Orkan. Oba spotkania bardzo ciekawe, wyniku nie można przypuszczać. Szanse przemawiają bardziej za WHKS. i Makkabi. W grupie rezerw walczą Polonia II. — Legja II. *Dż.*

Ze Lwowa. Wielkanocny turniej czterech tutejszych klubów pierwszoklasowych wykazuje dobitnie bezkonkurencyjną klasę Pogoni i zupełny brak formy u Czarnych, ambicję Lechji i wielki zapał Hasmonei. Wyrównanie klasy stale postępuje naprzód tak, że tegoroczne mistrzostwa okręgowe będą bardzo interesujące i zacięte. Pogoń, mimo braku Schneidra i Słoneckiego, pokazała grę naprawdę wspaniałą. Potęga i siła tej drużyny leży w ataku. Żywiołowe przeboje, celne i częste strzały, wyborna orjentacja, oto zalety napadu Czerwonych. Pomoc przeciętna, brak jej jednak w środku mądrego dyrygenta. Obroną Pogoni jest jej napad tak, że faktyczni obrońcy, faktycznie słabi, nie mają możności popełniania błędów.

Czarni to sfinks. Drużyna podobna do pięknego, bezdusznego ciała. Wszyscy gracze rutynowani, wydoskonaleni technicznie, lecz pod względem wzajemnego zrozu-

mienia i zgrania — nic! Brak systemu, nieproduktywna hyperkombinacja ,strzelanie na wiwat, defenzywna pomoc, oto kardynalne błędy Czarnych. Jeśli fachowa ręka trenera nie zaopiekuje się jaknajprędzej tą drużyną, jeśli Czarni nie skończą z tradycyjną pewnością siebie, wówczas oczekiwać należy szeregu przykrych niespodzianek w tegorocznych zawodach o mistrzostwo lwowskiego okręgu.

Lechia sprawiła swą grą miłą niespodziankę. Zapał, ambicja, jakotakie zgranie, cechuje tę drużynę, brak jej jednak rutyny, opanowania piłki i potrzebnej wytrzymałości.

Hasmonea, wystawiając zupełnie nowy skład, złożony z wybornych, a narazie nieznających się solistów, liczyć mogła jedynie na ambicję i zapał. Tak się też stało.

Sędziowie, desygnowani do prowadzenia zawodów, wykazali niestety słuszność naszego zdania, wyrażonego w poprzedniej korespondencji, że dobrych sędziów brak nam. Jednych cechuje zbytnia czułość, (Panowie! football to walka, a nie zabawa), drugim brak należytego przygotowania teoretycznego. Przepisy z przed kilku lat są dziś stanowczo przestarzałemi. Częste i niepotrzebne przerywanie gry, mylne rozstrzygnięcia, nieuzasadniona częstokroć surowość denerwowały, zwłaszcza w poniedziałek, tak graczy, jakoteż i publiczność.

Co do publiczności, a zwłaszcza tej trybunowej, to nie wiemy, czy piekielne zimno, czy też rozdźwięk pomiędzy sympatykami klubów były przyczyną skandalicznych hałasów, którym zgodnie akompaniowała siostrzyca „zielona" trybuna.

1. IV. Pogoń — Lechia 9:1 (3:1). Obie drużyny stanęły do zawodów z kilkoma rezerwowymi gra czami. Przebieg gry mało interesujący, ze względu na wielką różnicę klasy. Po 30 min. otwartej gry następuje bezustanne bombardowanie bramki Lechii. Lecz dobra obrona, a zwłaszcza Budzianowski, stawiają skuteczny opór. Pierwszą bramkę zdobywa Garbień po wspaniałym przeboju, a Baszniak wkrótce rewanżuje się dalekim strzałem w prawy róg. 1:1. Zemanek podjeżdża, bramkarz broni na róg, który też Wacek główką realizuje. Odtąd przewaga Pogoni zupełna. W 44 minucie strzela Garbień 3 bramkę. Po pauzie popuchli gracze Lechii tak, że Poganiacze mogli z łatwością uzyskać dalszych sześć bramek, zwłaszcza, że zwykle dobry bramkarz Lechii, wykazał w tym dniu dziwną nieumiejętność w chwytaniu przyziemnych strzałów. Bramki dla Pogoni uzyskali Bacz 2, Wacek 3, Garbeń 3, Olearczyk 1 (z karnego). Sędziował szablonowo, lecz bez większych pomyłek p. Fischer z Czarnych.

Hasmonea — Czarni 2:1 (0:0). Największa senzacja turnieju. Czarni na krótko opanowują pole. Trema mija, gra staje się otwartą. Birnbach Herman prowadzi umiejętnie atak i zagraża często, lecz Scott i Kmiciński stoją na straży. — Po przerwie zamienia prawy pomocnik Hasmonei rolę ze swym skrzydłowym i odtąd pracuje cały napad sprawnie. Miller w szachu, nie może zużytkować wielu dogodnych sytuacji. Napad Czarnych załamuje się na linji pomocy przeciwnika. — Hasmonea znów w ofenzywie. Scott broni na róg, Werter strzela, Winnicki odbija, a nadbiegający Zucker pięknym górnym strzałem uzyskuje 1 bramkę. Zachęcony atak Hasmonei ciągle zagraża. Czarni grają chaotycznie i brutalnie. Birnbach mija pomoc Czarnych, podaje wolnemu Steuermanowi, strzał i druga bramka siedzi. Czarni wydobywają wszystkie siły, aby ratować swą reputację. Miller otrzymuje piłkę, piękny bieg, centra, zamieszanie pod bramką Hasmonei, Birnbach Szymon pada na piłkę i sędzia odgwizduje rzekomą rękę. Rzut karny do Hasmonei zamienia pewnie Miller w jedyną bramkę dla swej drużyny. Odtąd zmienne ataki bez rezultatu. — Wszyscy gracze Hasmonei stali na wysokości zadania. Czarni choć rutynowani, musieli uledz ambitnej i stanowczo w tym dniu lepiej grającej Hasmonei. — Sędzia p. Zimmermann prowadził zawody skrupulatnie.

Wbrew oczekiwaniu sezonowego clou t. j. spotkanie Pogoni i Czarnych, jako zwycięsców, stają Czarni i Lechia jako zwyciężeni, zaś Pogoń i Hasmonea, jako zwycięscy.

2. IV. Czarni — Lechia 2:2 (1:0). Druga senzacja turnieju. Lechia wyszła na boisko z chęcią rehabilitacji, co się też jej zupełnie udało. Gra otwarta, dawała jednakowoż Lechii często świetne szanse. Baszniak na lewem skrzydle stwarza swymi klasycznymi biegami groźne sytuacje, a jednę z jego centr podchwytuje Kot i pakuje w siatkę Czarnych. Czarni dążą do wyrównania, lecz niecelne strzały i piękna gra obrońcy Budzianowskiego i bramkarza niweczą wszelkie zamiary. — Po pauzie Lechia często gości pod bramką Czarnych. W czasie zamieszania udaje się też jednemu z Lechitów pchnąć piłkę do bramki. Obraz gry zmienia się. Czarni grają ofiarnie i celowo. Lechia opadła na siłach i nie wytrzymuje podyktowanego tempa. Drapała i Wójcik uzyskują dwie bramki. Ostatnie minuty należą do Czarnych. — Z Lechii wybijali się Budzianowski i bracia Baszniacy, z Czarnych Wójcik i Miller. Sędzia p. M. Darowski, przeczulony.

Pogoń — Hasmonea 9:1 (6:1). Patrząc na grę tych dwu drużyn przez kilkanaście minut pierwszej połowy zdawało się, że dwie naprawdę pierwszorzędne drużyny prowadzą zawody. Lecz nie trwało to długo. Po 18 minutach udaje się Pogoni w zamieszaniu zdobyć bramkę (ręką), którą sędzia mimo protestu uznaje. Odtąd obraz gry ulega zmianie. Biało-niebiescy zdeprymowani, a ponadto skontuzjonowani z zawodów niedzielnych, ograniczają się do obrony, a raczej do czynnej obrony. Wspaniała w tym dniu linja napadu Pogoni dokazywała wprost cudów. Bacz, Garbień i Wacek zasypywali bramkę Hasmonei gradem strzałów, z których 3 ugrzęzły w siatce. Wreszcie Birnbach mija kilku przeciwników, podaje Steuermanowi, który wspaniałym strzałem uzyskuje jedyną w tym dniu bramkę dla swych barw. Zmienne ataki z lekką przewagą Pogoni. Wypadom Garbienia i Wacka dopisuje nadzwyczajne szczęście i dwa piękne przeboje uwieńczone skutkiem. — Bez pauzy gra toczy się dalej. Hasmonejczycy nie zrażają się wielką klęską i raz poraz podjeżdżają pod bramkę Pogoni, gdzie Wójcik i Olearczyk często nawet foulami wyjaśniają. Birnbach dribluje i ściera się z Guliczem, gwizd i sędzia bez istotnej przyczyny wydala najlepszego w tym dniu napastnika Hasmonei z boiska. Napad jej załamuje się i Pogoń odtąd całkowicie panuje nad sytuacją. Gra staje się brutalną. Zucker otrzymawszy uderzenie w głowę statystuje, Redler kuleje, drugi obrońca skaleczony w rękę i w nogę. Nic też dziwnego, że Baczowi i Wackowi udaje się zdobyć dalsze 3 bramki. W Pogoni, jak już nadmieniłem, najlepszy atak. W Hasmonei Fluhr, Zucker i wykluczony Birnbach. Sędzia p. Dr. Dudryk wyszedł po półtorarocznej przerwie pierwszy raz na boisko, a ponadto snać nie uznaje oficjalnych przepisów, wydanych przez PZPN. Nie mógł on opanować gry, nie uznawał spalonych, odgwizdywał bramki, stojąc na środku boiska i nie mógł widzieć, czy piłka przekroczyła linję bramkową. Publiczności w oba dnie zebrało się z powodu zimna i wiatru stosunkowo mało, bo jedynie razem około 6000 osób.

W niedzielę dnia 8 kwietnia początek rozgrywek



Moment z matchu Hiszpanja — Francja 3:0. Monjardin (Francja 2. od lewej), Alcantara (Hiszp. 1. od prawej strony).

o mistrzostwo okręgowe. Pogoń gra w Przemyślu z Polonią i niezawodnie wróci z 2 punktami i pokaźną ilością bramek. We Lwowie grają Czarni z Lechią i Hasmonea z Rewerą. Na podstawie rozmaitych kombinacji i obliczeń orzekli nasi sportowcy, że Czarni z Lechią podzielą się punktami, a Hasmonea, po ciężkiej walce ocali swe punkty. Zobaczymy.

Biali — Jutrzenka 1:0. Przypadkowe zwycięstwo.

Metal — Strzelec 4:1. Piękna gra Fleischmana i Dukasa z Metalu, zaś bramkarza ze Strzelca.

Pogoń III. — Świteź 9:0. Skandaliczna klęska pretendenta do B. klasy.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie L. Z. O. P. N, które odbyło się 25. III. celem zmiany statutów, było istną tragifarsą, a zwłaszcza druga jego część, t. j. wnioski i interpelacje. Nie uchwalono żadnej zasadniczej zmiany, ale radzono nad wszystkiem w nieskończoność. Wkładki zostały jak dawniej. Udzielono Wydziałowi Gier i Zarządowi prawo karania nietylko graczy, ale też i członków wydziału poszczególnych klubów. Uchwalono, że członkiem zwyczajnym L. Z. O. P. N. może być klub po 2-letniej owocnej działalności, zlikwidowano nieistniejący de facto wydział propagandy. Odrzucono wniosek Polonii na wybor kapitana związkowego, względnie komisji 3-ch. Ponadto uchwalono kilka drobnych zmian natury czysto formalnej.

Odtąd zaczyna się tragikomedja, a inscenizuje ją p. wiceprezes prof. Dręgiewicz, zabrawszy głos, by złożyć sprawozdanie z Walnego Zgrom. P. Z. P. N. Wprawdzie żadnego sprawozdania nie usłyszeliśmy, bo referent odesłał nas w tej sprawie do prasy sportowej, natomiast kategorycznie podkreślił wystąpienie delegata p. Schargla przeciw L. Z. O. P. N., pomijając naturalnie milczeniem słynne wystąpienie p. inż. Christelbauera. P. Dręgiewicz pokazał swoją barwę. Dziękujemy mu, bo odtąd przestaniemy łudzić się co do jego bezstronności, którą głosi „urbi et orbi". Mimo, że p. Schargel wyjaśnił, iż p. prof. D. nie mógł i nie umiał podać szczegółów tego wystąpienia przeciw L. Z. O. P. N, gdyż takowe nie miało miejsca, a odsłonięcie skandalicznych stosunków niezdrowych i powszechnie znanych w lwowskim okręgu nie jest stanowczo wystąpieniem przeciw L. Z. O. P. N.-owi, mimo, że p. Schargel zaznaczył, że swem wystąpieniem przyczynił się niemało do uchwalenia znanej rezolucji i mimo, że zainterpelował, dlaczego p. wiceprezes tendencyjnie pominął milczeniem enuncjację p. inż. Christelbauera, która przecież bardzo przykre i zapewne dla ogólnego dobra polskiego sportu szkodliwe wywoła następstwa (liczne rezygnacje wybitnych osobistości sportowych), — pospieszyli się delegaci z Czarnych i A. Z. S. i postawili wniosek na udzielenie votum nieufności i nagany p. Sch. Zdawało się tym panom, że łatwy odniosą skutek, ale przeliczyli się i musieli co rychlej swój wniosek wycofać, skoro delegat Hasmonei postawił dodatkowy wniosek na rozszerzenie votum nieufności, nagany itp. też na osobę p. inż. Christelbauera, który na sprawozdawczem posiedzeniu zarządu L. Z. O. P. N., oświadcza, że swą enuncjację wypowiedział jako delegat Z. Z., znów na posiedzeniu ZZ. w Warszawie oświadczył ustnie i pisemnie, że przemawiał jako osoba prywatna (sic!).

Ośmielamy się zapytać prezesa P. Z. P. N. p. Dr. Cetnarowskiego, czy byłby zezwolił komuś przemawiać jako osobie prywatnej? Wogóle zdaje się nam, że p. inż. Chr. lubuje się w lekturze Moliera, skoro w życiu sportowem tak misternie odtwarza niektóre klasyczne jego typy.

Tak minął akt I., a sprawa rozszerzenia liczby klubów klasy „B" do 15 i przesunięcie ŻRKS „Metal" i L. K. S „Strzelec" do klasy „B" otwiera akt drugi. Pożal się Boże, jak w tej sprawie poważni zresztą delegaci czołowych klubów dyskutowali. Zaznaczę tylko, że przebieg całej dyskusji i głosowania nad tą sprawą był jednym stekiem nieformalności i absurdów. Jedni chcieli koniecznie głosować za nieobecnych, naturalnie przeciw wnioskowi, drudzy i to panowie z Wydziału Gier i Dyscypliny twierdzili, że przesunięcie do klasy B jest technicznie nieprzeprowadzalnem, bo oni już wylosowali mistrzostwa klasy B. Doprawdy mimowoli wątpić musimy w możność skutecznej pracy tego Wydziału Gier, którego wybitni członkowie, a wśród nich p. Dr. Rucker, uważają, że w czasie od dn. 25 marca do dn. 8 kwietnia, a więc w przeciągu dni 15, nie można było powtórzyć losowania klasy „B", któråto praca wymaga conajwyżej 2 godzin przyjemnej zabawy, jakiem jest losowanie. Wniosek naturalnie, dzięki przewrotności niektórych panów, upadł, ale też odsłonił w całej pełni niezdrowy i niesportowy prąd, jaki w naszej dzielnicy nurtuje.

Na zakończenie tragifarsy złożyła się interpelacja delegata Hasmonei p. Schargla, skierowana wprost do przewodniczącego w sprawie kooptacji p. inż. Rolanda do Zarządu LZOPN. Przewodniczący nie miał i nie mógł dać należytej odpowiedzi tak, że sprawa mogła się skomplikować, ale też znaleźli się usłużni i sprytni delegaci z Czarnych i AZS. i postawili wniosek na przejście nad interpelacją do porządku dziennego. Naturalnie wniosek ten uchwalono. Dziwić się tylko trzeba, że p. prezes Nieduszyński, człowiek objektywny i doskonały prawnik, dał się porwać nastrojowi i dopuścił do pogwałcenia zasadniczych form parlamentarnych i towarzyskich.

Na szczególną wzmiankę zasłużył sobie delegat Zamarstynowskiej „Świtezi" i równocześnie członek zarządu LZOPN. niejaki p. Rzepka, który w czasie dyskusji w sprawie inż Christelbauera oświadczył, że »dla polskiego sportu będzie najlepiej, jeśli żydów się wogóle wyruguje". Komentarze zbyteczne. (Panie Rzepka, ofiaro kompromisów ligowych, racz przyjąć do wiadomości, że nie byłbyś członkiem zarządu LZOPN., gdybyś nie nazywał się Rzepką!)

Nareszcie po bardzo krótkim okresie przygotowawczym, po kilku zawodach przyjacielsko-kasowych, rozpoczęła się walka o punkty tj. o mistrzostwo okręgowe. Rozegrane w sobotę i niedzielę zawody wykazały nam, że wszystkie tutejsze kluby A-klasowe, poza mistrzem Polski, stoją wszystkie prawie na jednakim poziomie i grą swą długo jeszcze zagranicznej klasie nie dorównają. Chaotyczność, brak orjentacji, bezmyślna kopanina, brutalność, a już co najgorsze brak zapału i ambicji, oto cechy pierwszej tury rozgrywek o mistrzostwo. Ponadto nieudolność desygnowanych sędziów, którzy swemi rozstrzygnięciami już i tak podnieconych graczy do ostateczności denerwowali, sprawiła, że walka o punkty stawała się chwilami rzeźnią i dla propagandy sportu wprost zabójczą. W tem miejscu apelujemy do kompetentnych władz sportowych, aby conajrychlej dla dobra sportu i dla uniknięcia przyszłych przykrych i fatalnych wypadków obmyśliły skuteczne środki zaradcze. Kto nie zna oficjalnych przepisów, kto nie chce, czy nie umie biegać za piłką, kto bezkrytycznie pozwala publiczności i graczom sobą kierować, kto wreszcie powoduje się względami sympatji, ten stanowczo zawodów o mistrzostwo prowadzić nie powinien.

Wolałbym przebiegu niedzielnych gier z wielu powodów nie opisywać, lecz obowiązek sprawozdawczy zmusza mnie do tego.

8. IV. Czarni — Lechja 4:0 (1:0). Wysoka klęska Lechji nie odpowiada przebiegowi gry. Czarni wzmocnieni tak w obronie, jakoteż w napadzie, rozpoczynają grę z impetem i z wielką chęcią zwycięstwa, dawno już u nich niewidzianą. Miller, mając u boku inteligentnego Wójcika, raz poraz stwarza swemi niebezpiecznemi centrami groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. Już w 5 min. zamienia Kopeć II. jednę z tych centr ostrym strzałem w bramkę. Po dwóch niewykorzystanych rogach dla Czarnych i Lechji staje się gra otwartą. Tak mija minut 30, trema obu drużyn znika, lepiej dysponowany atak Czarnych uzyskuje przewagę. Po wykluczeniu Drapały z boiska, Czarni, choć w dziesiątkę, atakują nadal, a nawet bardziej planowo, lecz bezskutecznie. — Po pauzie Lechja ożywia się. Rzut karny dla Czarnych bije pewnie Miller. 2:0. Po kilku min. za przewinienie Winnickiego rzut karny dla Czarnych przestrzeliwuje Baszniak. Możność uzyskania honorowego punktu znikła. Czarni atakują częściej. 35 min. przynosi nadspodziewanie 3 goala przez Kopcia, przy wybitnej pomocy bramkarza Lechji. W kilka chwil potem uzyskuje Witkowski z zamieszania 4 i ostatnią bramkę. Gra staje się brutalną. Kontuzjonowany Wójcik opuszcza boisko. — Gra sama nie stała na wysokim poziomie. Z poszczególnych graczy należy wymienić Millera, Wójcika i Witkowskiego z Czarnych, zaś Budzianowskiego, Baszniaków i Ciemiora z Lechji. Sędzia p. Boder zupełnie nie nadaje się do prowadzenia zawodów A-klasowych.

Hasmonea — Rewera 2:0 (1:0). Po ostatniem zwycięstwie Hasmonei nad Czarnymi spodziewano się powszechnie wielkiego zwycięstwa białoniebieskich. Niedoceniona Rewera okazała się jednak bardzo twardym przeciwnikiem. Gra była ostrą z lekką przewagą Hasmonei. Hasmonea atakuje przeważnie lewą stroną, środkowej trójce jednak brak celnych strzałów. Pracowity Birnbach wytwarza ustawicznie dogodne sytuacje swym łącznikom, lecz wątły i słaby lewy, zaś leniwy i oszczędzający się prawy, bądź pudłują, bądź też strzały ich stają się łupem rutynowanego bramkarza gości. W 30 min. uzyskuje Steuermann z rzutu wolnego istną bombą pierwszą bramkę. Dalsze ataki obu stron dają jedynie obrońcom pole do popisu. Po przerwie naciera Rewera, lecz technicznie i taktycznie dobra pomoc Hasmonei niweczy jej ataki. Wkrótce ujmują znowu białoniebiescy inicjatywę i już w 15 min. uzyskują z przeboju Steuermanna 2 bramkę. Gra teraz traci na tempie i toczy się przeważnie na środku boiska. Gra staje się na chwilę brutalną. Następuje zbyt ostre i w mistrzostwie niepraktykowane rozstrzygnięcie sędziego, rzut karny i wykluczenie z boiska bramkarza Hasmonei. W bramce staje teraz Redler i broni łatwo rzut karny, nieudolnie przez gości strzelony. Dalsza gra, prowadzona chaotycznie, nie zmienia wyniku. Sędzia p. Engel. Publiczności zebrało się z powodu przejmującego zimna bardzo mało, mimo, że oba matche odbyły się na jednem boisku.

7. IV. Pogoń II. — Biali 6:1 (3:0). Boisko Pogoni. Mistrzostwo klasy B. W pierwszej połowie przewaga Pogoni. Po pauzie gra bardziej otwarta. Pogoń, mając zapewnione zwycięstwo, nie natęża się zbytnio. Biali uzyskują honorowego goala z wolnego. Sędzia p. Bober, marny.

Hasmonea III. — Jutrzenka II. 2:0 (1:0). Boisko ruskiego Sokoła. Sędzia p. Lautner. Siły naogół równe. W obu drużynach materjał o pierwszorzędnych walorach.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczęło wychodzić u nas nowe pismo sportowe p. t. „Kurjer Sportowy", pod redakcją pp. Blausteina i Błahuty. Pismo to ukazuje się co sobotę i ogranicza się jedynie do podawania składów drużyn, jakoteż stawiania horoskopów najbliższych zawodów.

Magistrat m. Lwowa, który dotychczas za staraniem p. wiceprezydenta Stahla otaczał swą opieką nasze kluby, zmienił nagle swą taktykę. Idąc bowiem za przykładem Krakowa zniósł dotychczasowy ryczałt, a nałożył na kluby 20% opłatę od wszelkich widowisk sportowych. Uchwała ta stanie się wprost zgubą dla naszych towarzystw, które i tak z wielką biedą zwalczają trudności finansowe. Sprowadzanie bowiem drużyn na zawody do naszego kresowego grodu, który leży zdala od innych wielkich środowisk sportowych, pochłania lwią część dochodu, a przy 20% opłacie na rzecz magistratu łatwo zrozumiemy, że do kas klubowych nic prawie nie wpłynie. Skąd zatem brać mają kluby na budowę boisk, których i tak u nas jest bardzo mało. Niechaj więc ojcowie miasta jaknajrychlej cofną tę uchwałę, krzywdzącą bardzo nasze kluby, aby potem nie mieli na sumieniu upadku sportu w naszem mieście.

W Związku z 20-leciem I. L. K. S. „Czarni" ufundował lwowski dziennik „Wiek Nowy" złoty puhar, jako nagrodę wędrowną dla zwycięscy w turnieju pierwszoklasowych klubów we Lwowie, zarząd zaś I. L. K. S. Czarni ufundował srebrny wieniec laurowy dla zwycięscy w turnieju B- i C-klasowych klubów we Lwowie. Obydwa turnieje odbędą się po mistrzostwach okręgowych. *ds.*

Z Poznania Unja — Ak. Zw. Sp. 1:2 (0:1). Młoda ta drużyna sprawiła nielicznie zgromadzonej publiczności miłą niespodziankę swą ambitną i ofiarną grą. Unja zlekceważyła sobie przeciwnika i zasłużenie poniosła porażkę. Gra toczy się ze zmiennem szczęściem, bez wyraźnej przewagi. Z błędu Malskiego (w bramce) uzyskują Akademicy pierwszą bramkę. Po zmianie atak A. Z. S. uwieńczony zostaje drugą bramką. To pobudza Unję do walki, która od tej chwili pracuje usilnie, by się zrehabilitować, co się jej częściowo udaje, zdobywając jedną bramkę przy pomocy obrony A. Z. S. Mimo dalszych wysiłków i wyraźnej przewagi Unji, rezultat nie ulega zmianie. W drużynie Akad dobrym był bramkarz i obrona, pomoc najsłabsza część drużyny, napad względnie dobry, gdzie odznaczali się szczególnie Twerster i Szoda. W Unji Malski w bramce niepewny, obrona słabsza, zwłaszcza Bukowiecki. Pomoc również była słabszą. Napad mało zgrany, co pochodzi z częstej zmiany graczy. Sędziował p. Górecki, po długim czasie słabiej, jak zwykle.

Pogoń — Poznania 3:2 (0:2). Natychmiast po rozpoczęciu silnie atakuje Poznania i uzyskuje nadspodziewanie przez Niedzielskiego pierwszą bramkę. Następnie rozwija sie ładna, interesująca gra, najwięcej na połowie Pogoni, która w swych wypadach bardzo zagrażała bramce przeciwnika. Do przerwy uzyskuje Poznania przez Niedzielskiego drugą bramkę. Zmiana: Pogoń wszelkiemi siłami dąży do zwycięstwa, co jej się, po zderzeniu bramkarza Poznanii z Śmiglakiem (bramkarz Poznanii tylko statystował) udaje, z karnego pada pierwsza dla Pogoni. Pogoń jest od tego czasu więcej w ofenzywie i przeprowadza doskonałe ataki, uzyskując wyrównującą bramkę przez Kulawiaka i decydującą przez Tyszlera. Pod koniec gra się zaostrzyła, w co wkraczał energicznie sędzia. Poznania zgrana, główną zaporą to bramkarz (aż do uszkodzenia). W obronie Kmieć pewny. Pomoc zadowolniła. Napad dobry z Heinem i Niedzielskim na czele. Pogoń: Bramkarz bojaźliwy, obrona bez zarzutu, pomoc słabsza, trójka ataku pracowała niezmordowanie. Sędzia p. Mallow staranny i bezstronny.

Święta wielkanocne przyniosły nam dwa interesujące spotkania Warty z Unją i Gdańszczanami, z których to spotkań wyszła zwycięsko Warta, oraz szereg mniejszych rozgrywek. Święta, pomimo że były chłodne, zgromadziły na boiskach dużo publiczności.

Warta — Unja 5:2 (5:0). Warta bez Przybysza. Unja w komplecie. Warta bierze inicjatywę w swe ręce i staje się panem boiska. Po kilkunastu minutach uwalnia się Unja z oblężenia i dość często zagraża bramce zielonych, lecz bezskutecznie. Ręka Cellera na polu karnem uchodzi uwadze sędziego. Atak Warty, uwieńczony zdobyciem pierwszej bramki w 13 m. przez Stalińskiego. Zieloni nacierają dalej wspomagani wiatrem i w 16 i 19 min. uzyskuje Staliński dalsze 2 bramki. 40 min. przynosi Warcie 1 bramkę przez Nizińskiego, możliwą do obrony. Przed samą przerwą zdobywa Staliński przy pomocy obrony 5 i ostatnią bramkę. Zmiana stron przynosi przewagę Unji, która już w pierwszych chwilach uzyskuje trzy kornery. Z podania Maciejewskiego zdobywa Klepacki główką pierwszą bramkę dla Unji. Zasada (W) w bramce więcej ma do pracy od swego partnera (vis a vis) i broni dobrze. Ataki Warciarzy likwiduje obrona Unji, w której Kowalski się odznaczył niezmordowaną grą. Drugą bramkę zdobywa Szepe z rzutu karnego. Rogów 8:6 dla Warty. Drużyna Warty pracowała bez zarzutu, najsłabszą częścią to obrona, która jest niepewną i zawodzi, zwłaszcza Olszewski. Pomoc natomiast doskonała, jej podania zawsze celowe, co u innych drużyn poznańskich widzimy rzadko. W Unji Malski od jakiegoś czasu nieco się popsuł, tak samo i Bukowiecki w obronie. Pomoc, choć prze naprzód, to wysuwane piłki są mało obliczone i stają się łupem przeciwnika W napadzie Unji ciągłe zmiany powodują brak zgrania i nieporozumienie. Jaworski na skrzydle, to gracz starej daty i należałoby go zastąpić inną siłą. Sędzia p. Wachsman, prowadził zawody ku zadowoleniu obu stron.

Warta — Ver. f. Leibesübungen (Gdańsk) 4:0 (2:0). Goście silnie zbudowani, dobrzy biegacze. Przebieg gry niezwykle żywy i interesujący. Obie strony silnie atakują, lecz Warta ma lepszych strzelców, co jej zwycięstwo ułatwia. Długim strzałem uzyskuje Spojda pierwszą bramkę, a Stalinski z podania Kosickiego drugą. Gdańszczanie mają dużo sposobności do uzyskania bramek, lecz decydują się słabo. Po zmianie stron uwidacznia się przewaga miejscowych, którzy stale zagrażają bramce Gdańszczan. Trzeci punkt zdobywa Przybysz, a ostatnią bramkę Niziński, najlepszy z Warty w tym dniu. Goście znowu zdobywają się na energiczny atak, któryby nieomal przyniósł bramkę honorową. Rog. 9:4.

Z Łodzi. Ł. K. S. — Zugloi A. C. (Budapeszt). 7. IV. 1:4 (0:2), 8. IV. 3:1 (3:0). Zugloi A. C. nie przedstawia tak wysokiej klasy, jak Vivo A. C. Drużyna o średnim poziomie, równa naszym pierwszoklasowym, nawet niemistrzowskim drużynom. Niezła technika, zwłaszcza główki, zgranie, ciąg na bramkę, lecz strzały niecelne. Do ujemnych cech należy zaliczyć brutalność i nieprzebieranie w środkach, co uwydatniło się w pierwszym dniu zawodów najwięcej, gdyż w drugim prezes Zugloi wpłynął w sensie dodatnim. Wobec tego przebieg gry w drugim dniu był o wiele spokojniejszym.

Pierwszy dzień zawodów nie nadaje się właściwie do sportowej oceny z wielu względów. Dotkliwe zimno, śnieg i wiatr nie pozwoliły rozwinąć się grze należycie. Pozatem Ł. K. S. wystąpił w bardzo osłabionym składzie, bez Cyla, Langego, Gabryela i Otta; z góry przygotowany na porażkę, której też nie uniknął. Zwłaszcza obrona (Piotrowski i Z. Kowalski) całkowicie zawiodła. Debjut Mroza na lewej pomocy wypadł pomyślnie. Po przeciwnej stronie wspaniałą grą wyróżnił się Zwolensky. Reszta zespołu odznaczyła się..... niezwykle brutalną grą, budzącą niesmak. Publiczności niewiele. Sędzia p. Marczewski miał wyjątkowo słaby dzień.

Drugi dzień również przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych (zimo i wiatr) pod względem sportowym był znacznie ciekawszym. Przed rozpoczęciem zawodów odbyła się uroczystość wręczenia Węgrom wieńca pamiątkowego. Okolicznościową przemowę wygłosił prezes Ł. K. S., p. Woźniak. Odpowiedział w ciepłych słowach towarzyszący Zugloi sekretarz Węgier. Związku P. N., p. Mester Gyorgy. Piękną grą odznaczył się w tym dniu środek ataku gości i Zwolensky, którego pewne i dalekie strzały budziły niekłamany podziw. Wspaniała postawa tego „internacjonała" spowodowała wokół niego krąg zaklęty, w którym atak Ł. K. S. czuł się niezwojo. Jedynie Durka szedł na niego śmiało, dając sobie radę wspaniale. Ł. K. S. tym razem zrehabilitował się za porażki z Vivo i dobrą grą odniósł zasłużone zwycięstwo. Drużyna Ł. K. S. w tym składzie, jaki reprezentowała na ostatnich zawodach, zadowolniła w zu-

pełności, wyjąwszy niepotrzebne „wózki", którym jeszcze hołdują Cyl, Lange i Śledź. Otto i Cyl znacznie lepsi, niż zwykle. Kowalczyk na obronie był doskonałym i na zawodach tych zdał egzamin, by pozostać na tem stanowisku. Ruchliwość, dobra technika i strzały dalekie tego gracza wskazują, iż przy racjonalnym treningu, o którym niezawodnie p. Zeisler pomyśli, Kowalczyk może być pierwszorzędnym obrońcą. a obrona jest obecnie najsłabszą częścią drużyny Ł. K. S. Atak kombinował tym razem spokojnie i celowo „przejeżdżając" mimo wszystko wspaniałego Zwolensky'ego. Sędziował p. Dietel niezawsze trafnie, wskutek czego powodował nieporozumienia i repliki słowne graczy Zugloi. Publiczności około 3500 osób. Po sobotniej grze spodziewano się ciężkiej przeprawy Ł. K. S. z gośćmi. Wszystkich jednak spotkała tym razem miła niespodzianka. Ł. K. S. grał o kilka klas lepiej, niż dnia poprzedniego, mając przez cały czas widoczną przewagę nad gośćmi.

9. IV. Mistrzostwo kl. A. Kl. Sp. 28 p. Strz. Kan. — S. S. Union 1:1 (0:0). Niezwykle piękną i ambitną grę pokazał nam Union, której 28 p. S. K. przeciwstawił... ordynarną kopaninę i brutalność w najwyższym stopniu. Chęć zdobycia mistrzostwa za wszelką cenę skierowała tę skądinąd dobrą drużynę na błędną drogę, po której najprawdopodobniej do upragnionego celu nie dojdzie. Sposoby i sposobiki, jakie stosuje 28 p. K. S.. nie mają nic wspólnego ze sportem i nadają się raczej na..... rozprawy apaszy łódzkich w dzielnicy Bałuckiej. Dopóki wypadki nieszczęśliwe na zawodach z tym klubem nie przybrały rozmiarów zastraszających, oczekujemy od władz Kl. Sp. 28 p. S. K. interwencji i zabronienia tak niebezpiecznej gry. Należy złemu niezwłocznie zapobiec, zarówno w interesie zdrowia, a może i życia graczy, jak i w interesie czystości sportu, którego idea niezmiernie na tem cierpi. Ostatnie zawody prawdopodobnie dały odczuć graczom 28 p. S. K. zanik sympatji do nich u publiczności i manifestowanie przyjaznych uczuć dla wysoce ofiarnej i inteligentnej gry Unionu. — Winni niech wyciągną z tego właściwe konsekwencje. Sędziował p. Z. Hanke, b. dobrze, utrzymując w możliwych karbach zbytni temperament graczy 28 S. K. Obok Marczewskiego jest to bezsprzecznie najlepszy sędzia w Łodzi. Szkoda, że rzadko występuje na boisku.

Ł. T. S.-G. — Kl. Turystów 6:2 (3:0) Pierwsi okazali się drużyną silną i są poważnym kandydatem na mistrza okręgowego. Jedyną jej wielką wadą jest gra foul, co wychodzi zresztą na jej własną niekorzyść, gdyż sędzia musi często interwenjować. Turyści w tym składzie nie przedstawiają żadnej wartości. Na specjalne wyróżnienie zasługuje jedynie Stencel, który swą ofiarną grą uratował klub ten od większej porażki. O przebiegu gry nie warto pisać. Ł. T. S.-G. miał widoczną przewagę, zdobywając po kolei w równych mniej więcej odstępach 6 bramek. Atak Ł. T. S.-G., gdyby umiał zastosować się do gry w jednego obrońcę, stosowanej przez przeciwnika, mógłby uzyskać jeszcze lepszy dla siebie stosunek bramek. Turyści uzyskują jedną bramkę przez Zeecenia, drugą z karnego za foul obrońcy. Sędziował dobrze p. Al. Kowalski. *Zyśko.*

Z Nowego Sącza. T. Z. R. Beskid — K. S. Sandecja II 6:1 (2:0). Boisko Beskidu. Gra towarzyska. Beskid, składający się z graczy bardzo młodych, góruje nad Sandecją swą techniką i zapałem, zdobywając wcale znaczną ilość bramek. Sandecja II, w której skład wchodziło 4 graczy z drużyny I, grała bezcelowo, kopiąc na oślep (byle naprzód). Najlepszymi na boisku byli Kodrębski, Kopacz, Zubek i Gizowski, wszyscy z Beskidu Publiczności mało. Rogów dla Beskidu 8:0. *F. B.*

Lekka atletyka.

III. Bieg Okrężny „Kurjera Polskiego" w Warszawie. Dawno oczekiwany ten bieg uliczny przyniósł senzacyjną klęskę Ziffera (który przybył piąty), a zwycięstwo znanych biegaczy wielkopolskich Woltersdorfa i Kosickiego. Obaj są wojskowymi, podobnie, jak i trzeci z kolei zawodnik (Waligórski—Innowrocław). Baran I. nie startował, chociaż był w Warszawie. Jucewicz, który na kilka dni przed biegiem przybył z Estonji, nie skończył biegu. Pogoda zimna z wiatrem.

Ze startu, na którym zgromadziło się około 50 zawodników, wyruszono szybko. Odrazu wysunął się Ziffer, mając tuż za sobą Jucewicza. Za nimi biegną razem Woltersdorf i Kosicki. Kurletto o wiele dalej, podobnie jak i Eysymontt, obaj trzymają się z rezerwą. Eysymontt popełnił ten błąd, iż zapóźno zaczął mijać przeciwników, skończył on bowiem bieg zupełnie świeży. Na pierwszych dwu kilometrach prowadzi już Woltersdorf, za nim o .0 met. Ziffer, dalej Kosicki, Kurletto, Buczyński (z Legji). Po 5 klm. Kosicki jest już na drugiem miejscu, Ziffer jeszcze na trzeciem, dalej Waligórski, Kostrzewski, Chromik (Innowrocł.) i inni. Następuje walka ostateczna i Ziffer zostaje wypchnięty na piąte miejsce. Ostatecznie zawodnicy przerywają taśmę w następującym porządku:

1. Woltersdorf (60 pp. Rohatyn — Wielkopolska), który przebiegł przestrzeń około 4 mil ang. (6438 mtr.) w rekordowym czasie 22'5,4", bijąc zeszłoroczny rekord Ziffera (22'28"). 2. Kosicki (60 pp.) 22'7,9". 3. Waligórski (Szkoła Gim. Innowrocław — 59 pp.) o 50 metrów. 4. Kostrzewski (ŁKS. – Łódź). 5. Ziffer (Legja). 6. Kurletto (Cracovia). 7. Foryś (Orzeł Biały). 8. Bochuk (60 pp.). 9. Frankowski (Legja). 10. Szelestowski (Polonia). 11. Wierzbicki (WHKS). 12. Karpiński (WTC.). 13. Eysymontt (Warszawianka). 14. Nowosad. 15. Paj (obaj ze straży granicznej — Suwałki). Z reszty biegaczy Welichowski (obecnie jako Równe) przybywa 20-sty. Karczewski (AZS.) 21-szy, Gołaszewski (Warsz.) 19 sty, Dąbrowski (Innowrocław) 16-ty itd.

Kilku zawodników nie skończyło biegu. Kierownikami biegu byli pp. rtm. Mryc, J. Grabowski i kpt. Szymański. Po biegu mec. Dziewulski rozdał zwycięscom odznaki honorowe.

Teraz kilka słów o zawodnikach: Woltersdorf i Kosicki, którzy zawsze przychodzą blisko siebie do mety, są biegaczami ulicznymi b. wytrawnymi i im zupełnie słusznie należy się zwycięstwo. Waligórski biegł z wielkiem zacięciem, Kostrzewski zaś z wytrwałością i ładniejszym stylem. Ziffer, który mógł z powodzeniem zająć nawet trzecie miejsce, przybywa piąty tylko z tego powodu, że stracił nadzieję pierwszeństwa. Kurletto biegł jak zwykle, b. ładnie, ale zarzucić mu trzeba to, że uważał głównie na Ziffera. Z dalszych wyróżnić należy Forysia, Szelestowskiego, Eysymontta, którzy przybyli w dobrej formie do mety. Jucewicz, który w ślicznym stylu szedł pierwsze 2 kilometry, musiał odpaść, ponieważ dystans ten jest bezwzględnie dla niego zadługim. Czas Woltersdorfa jest doskonałym i będzie na przyszły rok b. trudnym do pobicia. *Dz.*

Baran I. i Jucewicz, są już od przeszło tygodnia w kraju.

Zwycięscami w biegu „Kurjera Polskiego" okazali się przedstawiciele Wielkopolski, a zarazem armji

Międzynarodowy cross-country w Medjolanie wygrał Francuz Schnellmann.

Na ostatnich zawodach Oxford-Cambridge osiągnięto wyniki: rzut kulą 14.81, w dal 7.02, 100 y — 10" i inne. Wyniki te, jak na początek sezonu, doskonałe.

List z Madrytu.

Kochany Panie Doktorze! Z trudem przychodzi mi dotrzymać przyrzeczenia. Jestem tak bardzo zajęty moją drużyną, że zaledwie pozostaje mi chwila czasu dla przesłania krótkich sprawozdań do Europy. Siedzę teraz w expresie Gijon-Madryt, w drodze do Barcelony i chcę Panu donieść w kilku słowach o naszem tournee.

Podróż nasza przekształca się w nadzwyczajny tryumf dla S. C. Gradjański, jak również dla naszego całego sportu jugosłowiańskiego. Niema Pan wyobrażenia, co to znaczy tutaj grać. Ci sędziowie, ta publiczność, jest to nie do opisania. Dotychczas podyktowano przeciw nam 8 rzutów karnych, z tego 7 siedziało! Sędziowie są najnieuczciwszymi i najbardziej stronniczymi, jakich sobie fantazja może stworzyć.

Pierwsze zawody odbyliśmy przeciw Athletic Club w Bilbao, obecnie najsilniejszej drużynie Hiszpanji. Przegraliśmy trzema karnymi 0:3. W tych słowach powiedziałem już wszystko! Athletic jest faktycznie nadzwyczajnie silnym; uważam Bilbao (jak grał przeciwko nam) za silniejszy od każdej środkowo-europejskiej drużyny. Po roku grał Bilbao znowu w komplecie. Proszono mnie, abym doniósł wszystkim pismom, do których piszę, że Bilbao wystąpił przeciw Amatorom z 6, przeciw MTK. z 4 rezerwami. Rewanż wygraliśmy 2:1, wybitny sukces Gradjańskiego tembardziej, że sędzia współgrał niebezpiecznie przeciw nam.

Z Bilbao pojechaliśmy do Irun, gdzie wystąpiliśmy przeciw finaliście w Coupie i mistrzowi Guipucoa, Real Club. Irun jest jedną z najbardziej znanych drużyn Hiszpanji z licznymi internacjonałami (Patricio, Echeveste, Acosta, Camborena, Matias etc.) Po wspaniałej grze wygraliśmy 2:1, a więc znowu wielki sukces.

W drodze do Gijonu zatrzymaliśmy się jeden dzień w Santander i graliśmy przeciwko słabej drużynie Racing. Tutaj przeżyliśmy nigdy jeszcze niespotkany skandal sportowy. Gracze Racingu zaatakowali naszych czynnie, doszło do noży i przelewu krwi. Sędzia, Durigo, oszukał nas sromotnie, dając 4 rzuty karne przeciw nam i wykluczając dwóch najlepszych naszych graczy. Tak musieliśmy przegrać z drużyną marną 5:2, aczkolwiek mieliśmy zupełną przewagę i ze sędzią neutralnym wygralibyśmy niechybnie wysokocyfrowo.

Po tym skandalu przybyliśmy do Gijonu, gdzie dwukrotnie graliśmy przeciw sławnemu klubowi mistrzowskiemu Asturji, Sporting. Klub ten jest nadzwyczajnie silnym, posiada mistrzostwo regjonalne Hiszpanji i pobił tu słynny F. C. Barcelona. W pierwszym dniu graliśmy bez rozstrzygnięcia 2:2, wygraliśmy natomiast rewanż 3:2. Znowu znakomity sukces! Mamy zatem dotychczas 3 zwycięstwa, 1 nierozstrzygniętą, 1 klęskę („świństwa" w Santander nie mogę wcale brać w rachubę). Ostatnie gry odbyć mamy przeciw FC. Barcelona. Niestety moja drużyna jest bardzo rozbitą tak, że nie możemy wystąpić w Barcelonie ani w komplecie ani z pełnemi siłami. Mimo to nie poddajemy się! Także w Barcelonie udowodnimy słuszność dobrej o nas opinji. Nie chcę się wdawać w szczegóły, podaję atoli nazwiska graczy, którzy dotychczas tutaj grali. Vrdjuka 6 gier, Sifer 6, Pavlekovic 6, Vragovic 6, Gec 6, Perska 6, Mantler 6, Rupec 6, Bazant 5, Babic 4, Pasinek 4, Ferderber 2, Kinert 2, Mesic 1, Zlov 0.

Z serdecznem pozdrowieniem

Madryt 4. IV. 1923 *Prof. Milan Graf.*

List z Budapesztu.

Rzut oka wstecz i naprzód. Zbyt głębokiemi były impresje naszej wycieczki włoskiej i szwajcarskiej, abyśmy mogli szybko wejść w szarzyznę codzienną, atoli żądania dnia wypychają nas z raju wspomnień. Genua i Lozanna, ze wszystkiemi ich sportowemi i towarzyskiemi zjawiskami ustępują miejsca nowym zdarzeniom. Setki razy musieliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, jak to się stało, że Genua omal nie stała się siedzibą naszej klęski, podczas gdy Lozanna oznacza punkt chwały węg. footballu, skoro sport footballowy nie stoi we Włoszech wyżej od takowego we Szwajcarji. Jedno jest pewnem, że nasza reprezentatywka w Lozannie lepiej grała, niż w Genui. Nigdy nie widzieliśmy jej tak jednolitej, jak w owym dniu. Nie był to przypadek, pracowaliśmy bowiem systematycznie, aby uzyskać jedność ducha i uczuć u tej tak wysoko technicznie i taktycznie stojącej drużyny.

Bez wywyższania jednostkowego musimy przecież przyznać, że węgierska reprezentacja tylko z Orthem, jako kierownikiem ataku, posiada tę nadzwyczajną klasę. — Z wielkim żalem mogliśmy to stwierdzić na ostatnich zawodach MTK. przeciw Törekvesowi. Ku oburzeniu całej budapeszteńskiej gminy footballowej został Orth w zawodach przeciw III Dz. tak dalece uszkodzonym, iż nie mógł grać przeciw Törekvesowi, a jego brak wystarczał, aby napad MTK został w widocznej mierze osłabionym. Taksamo będzie z naszą reprezentacją, jak i MTK tylko z nim i przez niego oznacza wysoką klasę. MTK — Törekves zakończyło się 2:1, piękny rezultat dla ostatniego. Atoli 20000 widzów, przypatrujących się grze, było jednomyślnie tego zdania, że wynik 2:2 bardziejby odpowiadał przebiegowi gry. W drugiej połowie miał Törekves znaczną przewagę, ale Plattko okazał się w bramce prawdziwym stróżem prestige swego towarzystwa.

Senzacji dnia dokonał VAC, który niedawno dopiero doznał od MTK druzgocącej porażki; potrafił on zgotować UTE klęskę 1:0. W tej grze mistrzowskiej pozwolił się UTE poraz drugi pokonać, pierwszy raz zwyciężył go Törökves 3:2 Zdaje się więc, iż UTE stracił szanse na zdobycie mistrzostwa, atoli i MTK niema jeszcze wszystkich swoich mistrz. gier wygranych. Z pewnem zwycięstwem w kieszeni nie przestępuje już więcej żadna drużyna pola gry, nawet stojący na końcu tabeli może się okazać nieprzebytą zaporą. MAC i MAFC, obydwa te kluby wykazują dotychczas najmniejszą ilość punktów, a obydwa reprezentują mimo to dostateczną siłę w grze.

Trzy towarzystwa goszczą na święta wielkanocne w Polsce. Törekves jest w Waszym kraju dobrze znanym. Mam nadzieję, iż jego obecna gra w Warszawie przyczyni się do utrwalenia jego dobrej opinji tamże. Jak chętnie byłbym towarzyszył moim chłopcom, przeważną część, prawie wszystkich, znam od dzieciństwa, razem znajdujemy się w towarz. od lat, oni wyrośli z dzieci na młodzieńców, ja osiwiały w międzyczasie. Moi uczniowie z warsztatu wyrośli poza swoje ramy, a Hirzer zdobył sobie w 19 roku swego życia międzynarodowe imię. Hajos znajduje się na najlepszej drodze, Weisz należy również do najlepszych. Przyjęcie nas ze strony Polonii warsz. w roku ubiegłym tkwi jeszcze w pamięci wszystkich, a skoro N. S. C., mimo przyrzeczenia wzdrygał się jechać do Warszawy, przedsiębiorą nasi chłopcy tę długą podróż, aby wskoczyć za NSC. Woleli jechać do Warszawy, niż do Wiednia.

VAC nie jest również nieznanym; jego ostatnie rezultaty 2:2 przeciw Törekvesowi i zwycięstwo nad UTE dowodzi siłę, wolę i umiejętność. Ludzie ci nie zawsze

są w jednakim humorze i w tem widzimy przyczynę wielkich zmian we formie z jednej gry do drugiej.

Zugloi, benjaminek I klasy, cały szacunek przed tem towarzystwem, silna u niego obrona, której główną podporą jest Zwolensky. — Zdaniem mojem muszą wszystkie trzy towarzystwa twardo walczyć i brać gry poważnie, aby wyjść z nich pomyślnie.

W następnym tygodniu 8 kwietnia gościmy tutaj Brandenburgczyków. — W maju gramy we Wiedniu. — W czerwcu oczekujemy tu Polaków i jestem o tem przekonany, że Polacy zostaną tutaj jaknajserdeczniej przyjętymi.

Nowe wybory w Związku nie przyniosły wielkich zmian. P. Opree był zmuszonym wycofać się ze względów zdrowotnych, po nim objął ster płk. Schwoy, po którym się wiele spodziewamy. Prawdopodobnie pozostanę i nadal kierownikiem resortu zagranicznego naszego Związku; maszyna naszego Związku jest tak urządzoną, że znosi bez żadnej przeszkody ustąpienie każdego pojedynczego pracownika. Obecnie panuje harmonja, bez której żadne kierownictwo nie może uzyskać rezultatów.

Chcę jednak także o czemś innem donieść, nietylko o footballu. Będzie Was może interesowało, że pierwsze po wojnie na wielką skalę zakreślone zawody zapaśnicze zaaranżował BAK. wspólnie z Törekyesem. 9 Szwedów, 5 Niemców, 1 Austrjak i najlepsi węgierscy brali udział w tych zawodach. Wszystko odbyło się w porządku. — Sukces nagrodził wielką pracę i ofiarność aranżujących towarzystw.

Budapeszt, 30. III. 1923. *Inż. M. Fischer.*

List z Pragi.

(Football wielkanocny w Pradze, Sparta — Slavia komb. przeciw Karlsruher F. V. 4:1, Sparta — Boldclubben 1893 (Kopenhaga) 3:0 i 5:2, DFC. — Rapid (Wiedeń) 2:3, Slavia — Rapid 2:2, DFC. — Brandenburg (Drezno) 4:1. Duńczycy rozczarowaniem, Wiedeńczycy niespodzianką!)

Praskiej gminie footballowej zaprezentowano znowu suty program wielkanocny. Na placu Belwedere panował żywy ruch. Sparta, Slavia i DFC. tak urządziły swoje imprezy, że publiczność miała sposobność zwiedzenia większości zawodów.

Już w piątek rozpoczął się program wielkanocny. Karlsruher, niegdyś opoka footballu Rzeszy niem. przynieśli tylko swe dobre, stare imię. Młodzi gracze, którzy całkiem pięknie kombinują, ale przed bramką są bezradni. Team kombinowany Sparty i Slavii, przeciw niemu wystawiony, był czystym drugim garniturem i mógł mimo to, dzięki większej swej przebojowości, rozstrzygnąć grę dla siebie 4:1.

Sobota, plac Sparty. Rezultat 9:0, który Boldclubben uzyskał u siebie nad mistrzem czeskim, przyciągał bardzo. Sparta wystąpiła wzmocniona dwoma graczami Slavii. Stapl, a w drugiej połowie wskoczył jeszcze Seifert. Duńczycy forsują ulepszony system Kick i Rush. Niektórzy z nich są wybitnymi technikami, atoli nie jest jasnem, jak mogła zajść katastrofalna klęska Sparty w Kopenhadze. Wobec systemu kombinacyjnego Sparty byli goście bezsilnymi i mogła ona wziąć rewanż w pewnym stylu 3:0.

Niedziela wielkanocna przyniosła wielką niespodziankę! Rapid (Wiedeń), gość DFC., znajduje się obecnie w znakomitej kondycji i zadowolnił całkowicie swą grą. Wiedeńczycy przyjechali do Pragi z drużyną jednolitą i wyrównaną (ausbalansirt) we wszystkich linjach, z którą mogli wykazać wysokoklasowy football. Jej 3:2 zwycięstwo nad DFC. było zupełnie zasłużonem. Jakkolwiek Prażanie nie dali ich najlepszej gry w tym sezonie, to jednak przyznać należy bezwzględnie przewagę gości, którzy swą grę gościnną odbyli w imponującym stylu. Kuthan i Brandstätter produkowali się kawałkami kabinetowymi sztuki footballowej, reszta grała niemniej wybitnie. Cieszę się, że po długim czasie oglądać mogłem w Pradze drużynę zamiejscową, która przedstawiła wyborowy football. Rapid wyświadczył wiedeńskiemu footballowi nieocenioną przysługę.

Na placu Sparty rozegrał się rewanż z Boldclubben, które tym razem miało cechę ostrzejszą. Wyszła ona od gości i została skwitowaną przez twardych spartańczyków. Goście nie umieli zatrzeć pierwszego rozczarowującego wrażenia i nie mieli szans zwycięstwa. Rezultat 5:2 odpowiadał mniejwięcej przebiegowi gry. W obu grach z Duńczykami okazał się Dworacek ze Sparty wybitnym strzelcem. Strzelone przez niego bramki były wspaniałemi.

Poniedziałek wielkanocny przyniósł naprężające spotkanie Slavia — Rapid. Slavia wystąpiła dobrze wypoczęta p. Rapidowi, podczas gdy goście mieli jeszcze w nogach grę z DFC. i musieli wystąpić bez Brandstättera. Przepełniony plac, wspaniała pogoda footballowa, znakomity football, ale słabe kierownictwo zawodów, na które się tym razem goście uskarżać mogą. Rapid był w tej grze bezsprzecznie lepszą partją. Ich sposób gry wywoływał czasami silny aplauz rozentuzjazmowanej publiczności. Po przerwie (0:2) zdołali goście wspaniale przeprowadzonymi atakami kombinacyjnymi wyrównać i tylko wielki pech utrzymał mimo to wartościowe remis. Xandl Popovich, stary internacjonał, który dla tej gry był rezerwowany, grał wyśmienicie. Jego klasyczne ustawianie się i taktycznie wybitna gra wywołała ogólny podziw. Publiczność brała żywy udział w przebiegu gry, wygwizdała kilkakrotnie ostentacyjnie sędziego i nie szczędziła oklasków podczas pięknych momentów. Wśród żywych owacji opuścili Wiedeńczycy boisko, pozostawiając jaknajlepsze wrażenie.

Na placu DFC zaszła tymczasem spokojna afera. Drezdeński SV. Brandenburg odprawionym został 4:1, którą to grą zakończyły się międzynarodowe zawody wielkanocne.

3. IV. 1923. *K. Em. Grätz.*

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. 7. IV. Wacker — Sportclub 1:0. Waf — Rudolfshügel 2:2. 8 IV. Hakoah — Vasas 2:1, Ostmark — Gersthof 4:0. Wszystkie inne zawody zostały z powodu deszczu nierozegrane.

Budapeszt. Berlin — Budapeszt. 1:0 (0:0). Jedyną bramkę uzyskał Berlin z rzutu karnego za przewinienie Hajosa.

Praga. Cechie Karlin — DFC 2:0 (0:0). Sparta — Nuselsky 2:2. Zawody przerwane. Slavia — Sparta Kladno 4:1. 8. IV. Slavia — Teplitzer FC 7:0. Sparta — CAFC 6:1. Meteor Vinohrady — Meteor VIII. 3:2. Union Žižkov — Vrsovice

Hiszpanja. Mistrzostwo. Valenzia — Gijon 1:0. Bilbao — Real Club Madryt 3:0. San Sebastian — Vigo 1:1. FC Barcelona – Sp. C. Irun 3:2. Przyjacielskie: FC Winterthur (Szwajcarja) — FC Sabadel 4:1 i 2:1. Gradjanski — Gijon 2:2 i 3:2. FC Barcelona — Gradjanski 3:0.

Lizbona. 3 Obwód (Budapeszt) — Sp. C. Lizbona 1:0

Preszburg. W. Sportclub — SC Bratislawa 2:2.

HUMOR SPORTOWY.

Nasi piłkarze.

Gdy rok piąty zaczął Józio,
Już „szmaciankę“ kopał z Rózią,
Świece, bomby, szusy, tryki,
Szły też gęsto oksfordziki.
W domu w futball grał też z szklanką,
Z żyrandolem i firanką.
Mama głosi w strasznej złości:
Futball wrogiem jest ludzkości.

Gdy lat dziesięć miał już Józio,
Już nie kopał szmatki z Rózią,
Kapitanem klubu „Satyr“,
Był już mały nasz bohatyr.
Zato belfrów tęgo zwodził,
Na wagary codzień chodził,
Niemniej jednak szedł na pole,
Strzelał karne, rożki, gole.

W każdej klasie lata siedział,
Za co jednak, nic nie wiedział.
W końcu kosza dał nauce,
Oddał się piłkarskiej sztuce,
Miał już w sobie taką żyłkę,
Za cel życia obrał piłkę.

Teraz Józio wzrósł w zaszczyty,
Chwałą, sławą jest okryty.
Ulubieńcem jest publiki,
Na cześć jego grzmią okrzyki.
Choć mądrości w głowie mało,
Za to w nogach ma ją całą.

Warszawa. *J. Rakower.*

Personalja sportowe.

Dr. Lustgarten prowadzi zawody Wisła — Wawel.

Molkner prowadzi zawody Cracovia — Sturm.

Reyman I. został na zawodach z Makkabi wykluczonym z boiska za obrazę sędziego.

Popiel grał na tournee Cracovii tylko dwa razy w Danji przeciw Aarhusowi i następnie powrócił do Krakowa.

Mielech, były prawoskrzydłowy Cracovii, gra obecnie w Legji warsz. środkowego napastnika.

Babiński, były gracz Podgórza, zgłosił swoje przystąpienie do Wisły.

Hugo Meisl prowadzi zawody Anglja — Szwecja 21. V. w Sztokholmie.

Mr. A. Words prowadzi zawody Anglja — Szkocja 14 bm.

Kaltenbrunner, były bramkarz Rapidu, został trenerem Baumgarten Sp. C.

Malonsik, były gracz Herthy, został trenerem Sturm 07.

Retschury i Hirrle zostali zaproponowani na sędziów na zawody Danja — Czechy w dniu 6. V. br.

Sroubek, były gracz Sparty, zgłosił swoje przystąpienie do Slavii.

Hugo Meisl ma zamiar z okazji prowadzenia zawodów Anglja — Szwecja w Sztokholmie pertraktować w sprawie doprowadzenia do skutku zawodów Anglja — Austrja.

Brandstetter (Rapid) gra w niedzielę swój 50 match jako reprezentatywny gracz Austrji.

Boas prowadzi w niedzielę zawody Austrja — Włochy.

Rozmaitości sportowe.

Wisła — Wawel grają o mistrzostwo 15 bm. na boisku Wisły.

Cracovia gra ze Sturmem w niedzielę na boisku Jutrzenki o mistrzostwo.

Jutrzenka odniosła pierwsze zwycięstwo nad zagraniczną drużyną, bijąc Zugloi 3:0.

Korona (Kraków) wstąpiła jako sekcja do Tow. Gimn. Sokół w Podgórzu.

Makkabi (Kraków) wyjeżdża w bieżącym sezonie do Sturmu do Pragi.

Jutrzenka — Makkabi mają się spotkać w zawodach towarzyskich 3 maja na dochód PZPN.

Samson (Tarnów) otworzył w niedzielę swoje nowe boisko.

Makkabi przegrała z Olszą mistrzostwo z powodu przemęczenia drużyny i zbytniego forsowania tejże rozegraniem 4 zawodów w ciągu 8 dni.

LZOPN udzielił p. Schargl owi delegatowi LZOPN na Walne Zgrom. PZPNu ostrego napomnienia za rzekome przekroczenie instrukcji. Czyż nie jest to śmiesznem? P. Schargel zabrał głos w dyskusji poruszonej przez p. Stattera w tzw. sprawie żydowskiej, mającej miejsce w LOZPN i przedstawił faktyczny stan rzeczy, jaki miał miejsce w LZOPN i to jeszcze nie szczegółowo, gdyż p. inż. Christelbauer przeszkadzał mu w tem bardzo. Wydział LZOPN, udzielając p. Scharglowi napomnienia, potwierdził temsamem, że źle się dzieje w państwie lwowskiem. Przysłowie powiada że „za prawdę nie biją“. LZOPN postąpił inaczej.

Pozwolenie grania z drużynami niemieckiemi na Górnym Śląsku wydał PZPN, z powodu objawienia gotowości przez kluby niemieckie do wstąpienia do Górnośląskiego Związku Okręgowego. Pertraktacje w tej sprawie są w toku.

Admira gra 23, 26 i 27 maja w Krakowie.

W bieżącym tygodniu odbędą się w Warszawie ostatnie spotkania pierwszej serji: Warszawianka — AZS (dn. 14 bm.) i Polonia — Legja (dn. 15 bm.).

Lewa strona ataku w Törekvesie (Hirzer-Weisz) pokazała grę dawno w Warszawie niewidzianą.

Mistrzostwo kl A. WOZPN Legja — Warszawianka, naznaczone na dzień 22. IV. zostało przełożone na 3. VI.

W Parku Sobieskiego widownia ma być powiększoną znacznie, tak, ażeby mogła pomieścić do 15 tysięcy widzów.

WOZPN postanowił na dzień PZPN (3. V.) następujący program: godz 11·30 repr. klubów kl. B. — repr. rezerw kl. A; godz. 15·00 mecz dwu klubów kl. C., godz. 17·00 Team A — Team B repr. Warszawy. Będą to zawody próbne przed meczem Warszawa — Poznań (6. V. w Poznaniu).

Liverpool wyprzedził Sunderland o 5 pkt i mistrzostwo Anglji ma pewnem.

Faworytem na zdobywcę puharu Anglji jest Bolton Wanderers, który w dn. 28 bm. powinien pokonać Westham (II liga)

Zawody tenisowe Londyn — Paryż skończyły się zwycięstwem Francuzów.

Pierwsze spotkanie o puhar Francji między Red Star — Olimpique dało rezultat (2:2).

W najbliższym tygodniu kończy się w Krakowie pierwsza serja mistrzostw.

Drużyna głuchoniemych z Berlina gra w Zielone święta zawody z takąż samą drużyną Wiednia we Wiedniu.

Międzynar. kongres sędziów footbal. odbędzie się 14 i 15 bm. we Wiedniu. PZPN nie wysyła nikogo na ten kongres z niewiadomych przyczyn.

Skład reprezentacji Austrji przeciw Włochom jest następujący Ostriczek (Hertha), Blum (Vienna), Regnat (Rapid), Kurz (Amatorzy), Brandstätter, Nietsch, Wondrak (Rapid), Swatosch (Amatorzy), Kuthan (Rapid), Röscher (Wacker), Wesely (Rapid).

Zmiana reguł. Angielski Związek Footb. uchwalił przedłożyć Walnemu Zgrom. wnioski o zmianę reguł, a mianowicie: 1). Gracz może być offside w obwodzie 37 metrów od bramki przeciwnika. 2). Przy rzucie wolnym poza polem karnym, między wykonującym rzut wolny, a bramkarzem, nie wolno nikomu stać.

Amatorska drużyna Anglji gra 5. V. w Brukseli przeciw Belgji, a 10. V. w Paryżu przeciw Francji.

Danja — Czechy. Zawody te rozegrane zostaną 6 maja br. w Pradze.

Czechy — Włochy rozegrane zostaną 27 maja w Pradze.

Rumunja — Czechy (drugi garnitur) proponowane są na 27 maja w Bukareszcie.

DFC Praga gra w bieżącym miesiącu 15 z DSV Opawa, 22 ze Slavią, a 29 ze Spartą.

Makkabi (Berno), wyjeżdża w maju na tournee do Hiszpanji.

Walne Zgrom. ogólno Austr. Związku Piłki Nożnej odbędzie się 21 bm.

Kandydatami do zejścia do drugiej ligi angielsk. są Birmingham, Chelsea, Oldham Athletic i Stoke.

Amsterdamski Związek Footb. zwrócił się do Węg. Związku z prośbą o polecenie mu dobrego trenera węgierskiego. Holendrzy zaznaczają, że mieli już angielskich trenerów, lecz porobili z nimi złe doświadczenia.

WAC — FAC o puhar grają 14 bm.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7 Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.